

**Wodowanie i chrzest pierwszego okrętu
rozpoznania radioelektronicznego
dla Marynarki Wojennej str. 6**



FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

**Miłość na zabój,
czyli czy eutanazję można
usprawiedliwić miłością?
str. 9-11**

**POD
PARAGRAFEM**

Dziennik Bałtycki

80
LAT

Czwartek
3.07.2025

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 152 (24 513) // Rok 80
Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT)

**Proboszcz zniknął
z czterema
milionami. Czy jest
już na Florydzie?
str. 4**



FOT. DZIECJA PELINSKA

**Krewcy Latynosi
z poważnymi
zarzutami. Grozi im
kara więzienia
str. 4**

**Będzie nowa
siedziba Prokuratury
Regionalnej
w Gdańsku
str. 4**



FOT. MAT. PRASOWE



FOT. AP/EAST NEWS

TURYSTYKA LETNIA SIATKA POŁĄCZEŃ Z GDAŃSKIEGO LOTNISKA

Lecimy z Gdańska na urlop w świat

Jacek Klein
Gdańsk

**W środę w Gdańsku wylądował
samolot Wizz Air z Budapesztu,
a na początku czerwca ruszyły loty
Ryanaira do Bułgarii. Letnia siatka
połączeń z Gdańska oferuje coraz
więcej destynacji.**

Po uruchomieniu tych dwóch kierunków letnia siatka regularnych połączeń z Gdańska zawiera 87 lotów, do 26 krajów w Europie, na 73 lotniska, które są realizowane przez 10 linii lotniczych.

Do tego pięć biur podróży ma w swojej ofercie 82 destynacje w całym sezonie wakacyjnym, który zaczyna się wiosną, a skończy zimą 2025/2026.

- Siatka połączeń z Gdańska jest coraz bogatsza. Ten rok zakończymy kolejnym rekordem liczby pasażerów. Będzie ich ponad 7 mln, ale czy 7 mln 200 czy 300 tysięcy, przekonamy się po lecie - powiedział Tomasz Kloskowski, prezes Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy.

Pierwszy kwartał zamknął się prawie dwunastoprocentowym wzrostem obsłużonych gości. Pasażerów było 1 378 562. Operacji lotniczych przeprowadzono 11 463.

Kolejne lata również mają stać pod znakiem rosnącej liczby pasażerów i operacji lotniskowych.

- Spodziewamy się, że rosła będzie liczba samolotów stacjonujących w Gdańsku i musimy już myśleć o rozbudowie infrastruktury pływowej, aby

je pomieścić. Mamy takie możliwości w kierunku Banina. Taka inwestycja trwa kilka lat, zatem trzeba ją rozpocząć z wyprzedzeniem - dodał prezes Kloskowski.

Samoloty Wizz Air będą latały do stolicy Węgier przez cały rok w poniedziałki, środy i piątki.

- Teraz Węgry są na wyciągnięcie ręki. Można zwiedzać krainę basenów, Tokaju i win oraz gorącej pogody - powiedział konsul generalny Węgier w Gdańsku Péter Nándor Kertész.

To niejedyna nowość w tym sezonie. Na początku czerwca Pomorze otworzyło się na turystów z Bułgarii. Zainaugurowano loty linii Ryanair z Gdańska do Burgas. Do Bułgarii zaczął latać także Wizz Air.

Czytaj str. 3



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Na gdańskim lotnisku przybywa połączeń do kolejnych atrakcyjnych miast, nie tylko w Europie

ŚWIAT

**USA wstrzymały część dostaw pocisków
i rakiet na Ukrainę. Decyzję podjęto,
by „postawić interesy Ameryki
na pierwszym miejscu” str. 8**

Koniec wielkiej policyjnej obławy w Starej Wsi

Szef małopolskiej policji podziękował mieszkańcom za cierpliwość, wyrozumiałość i zaufanie. Podziękował też wszystkim służbom, które brały udział w tej akcji str. 7

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



**Wyjątkowy
egzemplarz Enigmy
trafił do muzeum
str. 2**

Już w piątek Magazyn Puls i Rejsy

● Wilki budzą grozę, ale jaka jest ich prawdziwa natura ● Co grozi nam ze strony Rosji Putina, czy już mamy się bać kolejnej wojny?

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbałtycki.pl

KALENDARIUM - 3 LIPCA

GDAŃSK

1905: Od uderzenia pioru-
na spłonęła wieża kościoła
św. Katarzyny.

Podczas walk o Gdańsk w 1945 r. pożar zniszczył ołtarz główny z 1613 r. autorstwa Simona Herlego oraz dachy, hełm na wieży i część sklepień. W 1953 roku podczas sztormu runął szczyt wschodni nawy południowej prezbiterium. Wkrótce rozpoczęto trwającą kilkadziesiąt lat odbudowę. 22 maja 2006 roku doszło do kolejnego pożaru kościoła, w wyniku którego zawalił się dach, który oparł się na stropie kościoła, dzięki czemu nie zajęło się wnętrze świątyni. Zagrożoną zawaleniem wieżę kościoła uratowano. Uratowano większość zabytkowych przedmiotów. (AT)

GDAŃSK

1996: Do Szkocji powrócił
Kamień Przeznaczenia.

Kamień koronacyjny królów Szkocji zwany był też kamieniem „mówiącym” lub „pro-roczym”, gdyż miał wskazywać kolejnego władcę. Przechowywany był w opactwie Scone. W 1296 roku Edward I Długonogi zabrał kamień do Westminsteru. Od tego czasu kamień (symbolicznie) leżał pod tronem królewskim w trakcie uroczystości koronacyjnych królów Anglii i potem Wielkiej Brytanii. Pod naciskiem szkockich nacjonalistów Anglicy w 1996 roku zgodzili się oddać Kamień Przeznaczenia – w listopadzie tegoż roku powrócił do Szkocji i został umieszczony w Zamku Edynburskim. (AT)

Enigma trafiła do Kłanina - jedna z wielu, ale jednak wyjątkowa

Piotr Niemkiewicz
Kłanino

Enigma, legendarna niemiecka maszyna szyfrująca trafiła do polskiego muzeum. I choć w Polsce jest ich kilka, to ta w Kłaninie jest prawdziwym rarytasem. Dlaczego? - Bo jest w wersji wojskowej, nie cywilnej, a to robi znaczącą różnicę - tłumaczy Mateusz Deling z Muzeum Pancernego w Kłaninie.

Muzealny i historyczny rarytas - niemiecka Enigma - trafiła do Muzeum Pancernego w Kłaninie prosto z... Holandii. Jej historia jest długa i bardzo międzynarodowa.

Ta konkretna Enigma teoretycznie znajdowała się na jednym ze stoisk w Overloon, które roztawiono tu w ramach imprezy Militracks. Ze sobą przywiózł ją Włoch - Gianluca, dobry znajomy Mateusza Delinga, lepiej znanego jako członek ekipy Tank Hunter, którą tworzy razem z Przemkiem Budzichem.

Enigma keżała tu „teoretycznie”, bo sprzęt jednak był dobrze ukryty, w skrzyni tkwiącej na pace ciężarówki. Czekał na polskiego pasjonata historii i odkrywcę. To w żadnej mierze nie był przypadek.

- Mam dla ciebie bardzo rzadki przedmiot. Nie wystawiam, bo nie chcę, by go wszyscy dotykali - tajemniczo zagaił Gianluca i zaprosił ekipę Tank Huntera do wnętrza samochodu.

Chwilę później Polak nie krył entuzjazmu. Przed sobą miał pudełko po Enigmie, znalezionej we Włoszech, która była na wyposażeniu niemieckiej 16 Dywizji Pancernej. Tej samej, która w u nas walczyła pod Kielcami. Ale prawdziwa eksplozja radości przyszła po uchyleniu przedziewałego wieka.

Wewnątrz pudła kryła się porzeczawa i poniszczona, ale oryginalna Enigma.

- To najlepsze co udało mi się tam znaleźć - przyznał z szerokim uśmiechem Gianluca, który w Europie znalazł sześć poniekich Enigm.



Tak prezentuje się Enigma, która trafiła do Muzeum Pancernego w Kłaninie

W Polsce niemieckich maszyn szyfrujących jest kilka. I do tego w dużo lepszym stanie. Jednak to ta, którą dziś można oglądać w Muzeum Pancernym w Kłaninie, jest unikatowa. Iz miejsca stanie się perełką każdej kolekcji muzealnej.

- Jest wyjątkowa, bo to jedyna Enigma u nas w kraju, która jest w wersji wojskowej - tłumaczy Mateusz Deling. - Te z drewnianą obudową mogły nie być używane w wojsku. Ta sztuka jest w stu procentach wojskowa.

Pokieroszowany sprzęt szyfrujący wystawiony na ekspozycji w Kłaninie jest częścią wystawy poświęconej łączności. Jest oczywiście na honorowym miejscu, choć ten historyczny rarytas na przeciętnym widzu szokującego wrażenia nie robi.

Ot, niekompletna „maszyna do pisania”, która wokół siebie ma wianuszek m.in. kótek zębatach i klawiszy z literami. Pordzewiała i popękana obudowa wyraźnie sugeruje, że ten sprzęt ma za sobą długą i burzliwą historię.

Jednak do tego widoku trzeba się przyzwyczaić, bo Enigma nie będzie doprowadzona do idealnego stanu. Dlaczego?

- To unikatowe znalezisko ze swoją historią - wyjaśnia Mateusz Deling.

Ile kosztuje zabytek z okresu II wojny światowej? Ekipa Tank

Huntera nie chce zdradzać szczegółów transakcji z włoskim kolekcjonerem militariów. Wiadomo jednak, że ten artefakt nie należy do tanich i z pewnością jest jednym z cenniejszych nabytków w Muzeum Pancernym w Kłaninie.

Cena owiana jest tajemnicą, jednak o jej potencjalnej wysokości świadczyć mogą ceny, które sprzęt tego rodzaju osiąga na internetowych aukcjach. Współczesna replika Enigmy, w drewnianej obudowie kosztuje ok. 1300 zł.

Mniej więcej tyle samo trzeba zapłacić za jeden z rotorów z oryginalnej maszyny szyfrującej. Niemal trzy tysiące złotych to koszt innej części - płytki przykrywającej lampy.

A to tylko małe i raczej najtańsze fragmenty Enigmy. Oryginalne i kompletne sprzęty z lat 40 XX wieku na światowych aukcjach osiągały ceny rzędu od 45 tysięcy euro do pół miliona dolarów.

To pierwsza Enigma, która niemal w komplecie trafiła do muzeum w Kłaninie, choć nie pierwszy artefakt z nią związany. Kilka miesięcy wcześniej ekipa Tank Huntera penetrowała lasy na Półwyspie Helskim. Tu udało się trafić m.in. na depozyt kwatermistrzowski - rulony niemieckich fenigów z okresu drugiej wojny światowej.

A niedaleko leżała także zagrzebana w ziemi plastikowa

„zębatka” - połamana, naznaczona zębem czasu część Enigmy. To był m.in. rotor, część odpowiadająca za kombinacje szyfrów używanych przez maszynę, a także sporo trudnej do zidentyfikowania drobnicy.

- Prawdopodobnie ktoś zniszczył dywizjonową Enigmę, najważniejszą maszynę szyfrującą, która mogła się w tym miejscu znaleźć, by nie wpadła w ręce wroga - mówi Mateusz Deling.

Niewykluczone, że należała do sztabu 7 dywizji piechoty, która była rozbrajana w Helu.

Legendarna maszyna szyfrująca była niemieckim wynalazkiem, który m.in. w czasie II wojny światowej pozwalał na wymianę tajnych komunikatów. Enigma była ówczesnym majstersztykiem, bo kryptolodzy na całym świecie zgodnie orzekali, że jej szyfru nie da się złamać.

Zadanie, na którym polegali fachowcy, udało się doprowadzić do przełomowego momentu Polakom w składzie: Marian Rejewski, Jerzy Różycki oraz Henryk Zygalski. Ich prace kontynuowano potem we Francji i Wielkiej Brytanii.

Złamanie tajemnicy szyfrów maszyny stworzonej przez Artura Scherbiusa pozwoliło skrócić działania wojenne - oceniają specjaliści. ©©

Już kwitną sinice

Andrzej Kowalski
Region

Sanepid poinformował w środę, że na jednym kąpielisku na Kaszubach zakwitły sinice. Pozostałe kąpieliska nad morzem w województwach pomorskim i zachodniopomorskim nadają się do kąpiei. Temperatura wody w Bałtyku wynosi średnio około 17 st. C.

Z danych opublikowanym w środę w Serwisie Kąpieliskowym Głównego Inspektoratu

Sanitarnego wynika, że nie można korzystać z kąpieliska w Jeziorze Ostrzyckim w powiecie kartuskim. Sanepid podał, że wykryto tam zakwit sinic.

Na pozostałych kąpieliskach zorganizowanych tego lata w województwach pomorskim i zachodniopomorskim nad Bałtykiem i nad jeziorami można się bezpiecznie kąpać.

W razie zakwitnięcia sinic nie zaleca się wchodzenia do wody. Kąpiel w zanieczyszczonej sinicami wodzie może spowodować niekorzystne reakcje organizmu. ©©

POGODA NA POMORZU

Czwartek

30°C
12°C



Wiatr zach.
30 km/h

Uwaga!
Przejściowe zachmurzenia

Piątek

21°C
13°C



Wiatr zach.
22 km/h

Uwaga!
Przejściowe zachmurzenia

Proboszcz zniknął z 4 milionami

Edyta Łosińska-Okoniewska
edyta.losinska@polskapress.pl

Blisko 4 miliony złotych zniknęły razem z byłym proboszczem. 43 osoby i instytucje poszkodowane, a duchowny jest nieuchwytny.

Zaginione blisko 4 miliony złotych i 43 osoby pokrzywdzone - to bilans działalności byłego proboszcza ks. Krzysztofa, który przez lata wzbudzał zaufanie mieszkańców Sasina i okolic, a dziś jest poszukiwany listem gończym. Duchowny zniknął, a wraz z nim miliony złotych pochodzące z „pożyczek” udzielanych przez parafian i wiernych. Już wiadomo o jakiej kwocie mowa.

- Pokrzywdzone są 43 osoby oraz Parafia Rzymsko Katolicka pw. Miłosierdzia Bożego w Sasinie i inne instytucje oraz firmy - informuje Agnieszka Nickel-Rogowska, prokurator Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. - Wyrządzona szkoda to 3 967 459,45 zł.

Ta sprawa dla wielu okazała się gorzką lekcją zaufania i to dość kosztowną. Przypomnijmy, ks. Krzysztof przez siedem lat był proboszczem w Sasinie, w pow. wejherowskim. Od 2016 do 2023 roku uchodził

za aktywnego i zaangażowanego duchownego, remontował świątynię, organizował wydarzenia parafialne, planował pielgrzymki. Chętnie zwracał się też do wiernych o wsparcie finansowe, a to na remont plebanii, a to z kolei na montaż paneli fotowoltaicznych czy wyjazd do Ziemi Świętej. Kwoty były różne - 5, 20, nawet 50 tysięcy złotych. Ludzie pomagali, ufając proboszczowi.

Z czasem jednak coraz częściej zaczęły pojawiać się pytania i to bez odpowiedzi. Pożyczki nie były spłacane, a duchowny coraz częściej unikał kontaktu. W końcu zniknął, zarówno z parafii, jak i życia publicznego.

Śledztwo zawieszone, ale jeden wyrok już zapadł

Główne śledztwo, prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Wejherowie, zostało zawieszone - nie można bowiem przedstawić zarzutów osobie, która jest nieuchwytna. Wiadomo jednak, że wydano list gończy, a poszukiwania trwają.

Wcześniej jednak zapadł pierwszy prawomocny wyrok w jednej z pobocznych spraw. Sąd Rejonowy w Kościerzynie skazał duchownego. Chodziło

o wpłaty na pielgrzymkę do Izraela, która nigdy się nie odbyła.

- Oskarżonego uznaje za winnego tego, że w nieustalonym momencie pomiędzy 19 lipca 2022 r. a 1 sierpnia 2023 r. w Sasinie przywłaszczył sobie pieniądze w kwocie 15,960 zł wpłacone na poczet kosztów wycieczki - możemy przeczytać w wyroku Sądu Rejonowego w Kościerzynie. - Sąd skazuje go i wymierza mu karę czterech miesięcy ograniczenia wolności polegającej na wykonywaniu nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze dwudziestu godzin w stosunku miesięcznym. Orzeka wobec oskarżonego środek kompensacyjny w postaci obowiązku naprawienia szkody poprzez zapłatę kwoty 15,960 złotych na rzecz pokrzywdzonego.

Choć sprawa trafiła do prokuratury, nie wszyscy parafianie wierzą, że sprawiedliwości stanie się zadość. Coraz mniej osób liczy na odzyskanie pieniędzy.

- Uważam, że nie tylko jeden człowiek powinien za to odpowiadać. Ten ksiądz nie działał przecież w próżni. Przez lata był częścią instytucji, która go wspierała i nie reagowała, choć sygnaliły się pojawiały. Skoro ufała mu kuria, to teraz nie może



Nieoficjalnie mówi się, że ks. Krzysztof, były proboszcz Sasina może przebywać na Florydzie

udawać, że nic się nie stało - mówi jeden z mieszkańców Sasina.

Przed kilkoma dniami wysłaliśmy pytania w tej sprawie do rzecznika diecezji pelplińskiej. Jak dotąd nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

- W sezonie letnim uczestniczyłem w mszach św. w tej parafii - mówi mieszkaniec powiatu kościerskiego. - Wtedy dowie-

działem się, że ksiądz organizuje pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Postanowiłem wziąć w niej udział, sprawdziłem stronę parafii, dowiedziałem się, że ksiądz organizował wcześniej takie wyjazdy, wzbudzał zaufanie. Wpłaciłem prawie 16 tys. zł. Pielgrzymka miała się odbyć w drugiej połowie 2022 roku. Tak się jednak nie stało, ksiądz tłumaczył się niekorzystnym kursem

dolara, ale mówił, że w ciągu dwóch tygodni odda pieniądze. Czas mijał, ksiądz zwodził, zbywał, wreszcie w styczniu 2023 roku wysłałem do kurii oficjalne pismo w tej sprawie. Nigdy nie otrzymałem żadnej odpowiedzi... Jedynie telefonicznie usłyszałem, że są bezradni. Po ostatniej takiej powiadomiłem prokuraturę w Kościerzynie. Sprawa trafiła do sądu. ©

Nowy dom dla Prokuratury Regionalnej

Jacek Wierciński
Gdańsk

Siedem kondygnacji, w tym dwie podziemne i prawie 18 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni będzie miała nowa siedziba Prokuratury Regionalnej w Gdańsku.

Wczoraj podpisana została umowa na realizację gmachu przy ulicy 3 Maja w miejscu dawnego targowiska, który gotów ma być wiosną 2028 roku. Inwestycja pochłonie niemal 120 milionów złotych brutto.

- Na przestrzeni lat zmieniały się koncepcje zagospodarowania terenu. Pierwszy plan przewidywał budowę Centrum Sprawiedliwości, kompleksu kilku budynków, w których miały znaleźć się siedziby prokuratur i Sądu Okręgowego w Gdańsku. Później przewidywano budowę jednego gmachu i umiejscowienie w nim Proku-



Jedna z wizualizacji przedstawiająca wnętrze budynku, który ma powstać za trzy lata

ratury Apelacyjnej w Gdańsku i Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. Obecnie, po znacznym rozszerzeniu od 2016 roku struktury organizacyjnej i zakresu zadań Prokuratury Regionalnej w Gdańsku, przyjęto, że w nowym budynku będą się mieścić: Prokuratura Regionalna w Gdańsku, Biuro Delegatury Prokuratury Europejskiej oraz Pomorski Wydział Zamiej-

scowy Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Gdańsku - wylicza prokurator Mariusz Marciniak, rzecznik prasowy Prokuratury Regionalnej w Gdańsku.

Jak dodaje, w dalszej perspektywie, przy ul. 3-go Maja w Gdańsku planowana jest też budowa Prokuratury Okręgowej w Gdańsku.

Krewcy Latynosi z poważnymi zarzutami

Andrzej Kowalski
Gdańsk

Ośiem osób, w tym pięciu cudzoziemców, zatrzymali gdańscy policjanci pod zarzutem bójki z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Cudzoziemcy usłyszeli już zarzuty. Wszystko zaczęło się od posądzenia o to, że jeden z mężczyzn jest zdradzany przez partnerkę.

Mężczyźni pobili się w niedzielę 29 czerwca, na ul. Swojskiej. Po otrzymaniu zgłoszenia, na miejsce pojechał policyjny patrol.

- Przy jednym z mężczyzn funkcjonariusze znaleźli i zabezpieczyli susz roślinny oraz rozbitą butelkę, którą sprawca uderzył jednego z mężczyzn w głowę - informuje podinsp. Magdalena Ciska, oficer prasowy KMP w Gdańsku. - Zatrzymani zostali obywatele Kolum-

bii oraz Peru. W trakcie bójki ranny w głowę został 32-latek z Kolumbii, który trafił do szpitala na badania, gdzie przebywał pod nadzorem policjantów. Opinia biegłego wykazała, że mężczyzna doznał obrażeń trwających poniżej 7 dni.

Funkcjonariusze z grupy dochodzeniowo-śledczej wykonali oględziny i przesłuchali świadków. W czynnościach udział brali również funkcjonariusze Straży Granicznej, którzy pomogli sprawdzić legalność pobytu łącznie 23 osób.

- Podczas tych czynności okazało się, że legitymowany 40-latek z Kolumbii w Polce

przebywa nielegalnie. Mężczyzna został zatrzymany przez funkcjonariuszy Straży Granicznej - dodaje podinsp. Magdalena Ciska.

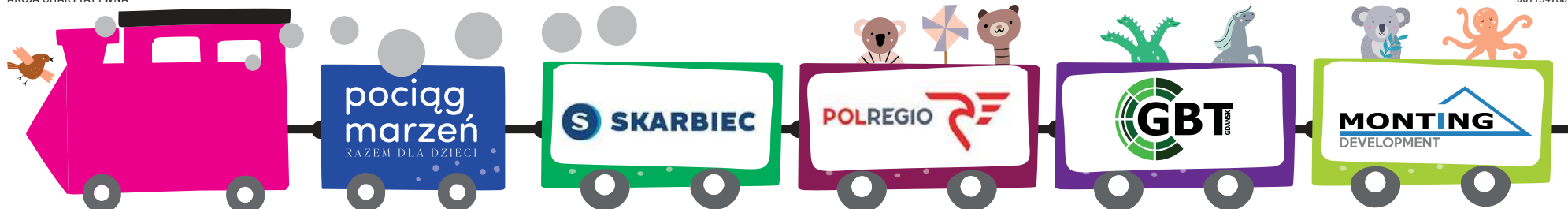
W trakcie wyjaśniania okoliczności zdarzenia udało się ustalić, że bójka została wywołana po stwierdzeniu jednego z nich, że jest zdradzany przez swoją dziewczynę.

W wyniku analizy materiału dowodowego, cztery osoby zostały przesłuchane w charakterze świadków. Zarzuty za udział w bójce usłyszeli czterej obywatele Kolumbii, natomiast 32-letni Kolumbijczyk usłyszał zarzut udziału w bójce z użyciem niebezpiecznego narzędzia oraz za posiadanie marihuany.

Czynny te sa kolejno zagrożone karami: Za udział w bójce z użyciem niebezpiecznego narzędzia do 8 lat więzienia. Za udział w bójce do 3 lat pozbawienia wolności. Za posiadanie narkotyków do 3 lat więzienia.

32-letni Kolumbijczyk usłyszał zarzut udziału w bójce z użyciem niebezpiecznego narzędzia oraz za posiadanie marihuany

AKCJA CHARYTATYWNA



0011347809

REKLAMA

0011325423

MIESZKANIA Z RABATEM
do **76 000 zł***

*obowiązuje do wyczerpania oferty

miasteczko
nova fala



GDYNIA CISOWA, ul. Chyłońska 264



Niska zabudowa
parter + 4 piętra



Windy w każdej klatce
Komfort mieszkańców



Miejsca postojowe
W garażu podziemnym



Duże okna
Naturalne doświetlenie

ZAMIESZKAJ W SERCU GDYNI CISOWEJ

 **GRUPA
VICTORIA DOM**

TWORZYMYSY NOWE PRZESTRZENIE DO ŻYCIA

27

LAT
DOŚWIADCZENIA

11

INWESTYCJI
W REALIZACJI

10 000

MIESZKAŃ W BUDOWIE
I PRZYGOTOWANIU

16 600

ODDANYCH MIESZKAŃ
I DOMÓW

Dowiedz się więcej! Skontaktuj się z naszymi Doradcami!

Biuro sprzedaży mieszkań: ul. Morska 286, Gdynia

 58 350 25 40

 victoriadom.pl

KURSY WALUT

2.07.2025

Kupno/sprzedaż walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48,
Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego,
Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	422/429 (+)
USD	360/367 (+)
GBP	490/498 (-)
CHF	451/459 (o)
Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska	
EUR	422/429 (+)
USD	360/367 (+)
GBP	490/498 (-)
CHF	451/459 (o)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Nie przegap
piątkuKup dziennik
z dodatkiem
TeleMagazyn
dziennikbałtycki.pl

ORP Jerzy Różycki, okręt rozpoznania radioelektronicznego zwodowany

Mateusz Tkarski
Gdańsk

Po dwóch latach od położenia stępki, nastąpiło uroczyste wodowanie i chrzest pierwszego okrętu rozpoznania radioelektronicznego ORP Jerzy Różycki dla Marynarki Wojennej RP.

Okręt powstał w stoczni Remontowa Shipbuilding z Grupy Remontowa Holding w Gdańsku. Budowę dwóch okrętów rozpoznania radioelektronicznego zleciła stoczni szwedzka firma Saab Kockums AB, która podpisała w 2022 roku z Agencją Uzbrojenia umowę, na zaprojektowanie, budowę, dostawę i wsparcie logistyczne tych jednostek, w ramach programu pod kryptonimem „Delfin” dla Marynarki Wojennej RP.

Okręty wyposażone zostaną w morskie okrętowe systemy rozpoznania radioelektronicznego, które umożliwią pozyskiwanie danych rozpoznawczych w zakresie całego spektrum morskiego rozpoznania radioelektronicznego (SIGINT).



Wodowanie i chrzest okrętu rozpoznania radioelektronicznego ORP Jerzy Różycki

W uroczystości udział wzięli m.in.: Paweł Bejda - sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, Peter Sandwall - sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Szwecji, gen. broni rezerwy Dariusz Łukowski - sekretarz stanu, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, przedstawiciele wojewódzkiego i państwowego, samorządowego, liczni dowódcy w polskich i szwedz-

kich siłach zbrojnych, Marynarce Wojennej i przedstawiciele Zamawiającego, administracji morskiej.

- Uroczystość zbliża nas do osiągnięcia nowych zdolności - do zbierania informacji o przeciwnikach i potencjalnych zagrożeniach z morza. Bez świadomości sytuacyjnej skuteczne planowanie oraz działanie jest niemożliwe. ORP Jerzy Różycki wraz z drugą

jednostką tego typu, ORP Henryk Zygałski, będą okrętami o kluczowym znaczeniu nie tylko dla Polski, ale również dla naszych sojuszników. Cieszę się, mogąc obserwować jak ten projekt nabiera realnych kształtów - napisał w liście do uczestników wydarzenia w Gdańsku wicepremier W. Kosiniak-Kamysz.

- Budowa okrętów rozpoznania radioelektronicznego

w ramach programu „Delfin” w stoczni rozwija nasze kompetencje jako dostawcy w dziedzinie bezpieczeństwa Polski i sojuszników NATO. Podobne jak dostawy niszczycieli min, których drugą serię budujemy. Budujemy okręty, które widzą w wodzie i pod nią, stoją na straży bezpieczeństwa podmorskiej infrastruktury energetycznej i telekomunikacyjnej, pozyskują cenne dane wywiadowcze - powiedział Dariusz Jaguszewski, prezes Remontowa Shipbuilding.

Matką Chrzestną okrętu została Ewa Zarychta, która zgodnie z ceremoniałem woj-skowym, po symbolicznym rozbiciu butelki szampana o kadłub, nadała jednostce imię ORP Jerzy Różycki - na cześć matematyka, pracownika Biura Szyfrów i kryptologa, który w okresie dwudziestolecia międzywojennego, działając w zespole z Marianem Rejewskim i Henrykiem Zygałskim, przyczynił się do złamania kodu niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma. ©

AUTOPROMOCJA

0011357736

**ZAWODY
ROWERKOWE**

w Krynicy Morskiej

dzieci
3-9 lat

godz. **11.00**

Krynica Morska
Plac Masztowy
w Porcie Jachtowym,
ul. Bojerowców

5 LIPCA 2025

Więcej informacji i zapisy: dziennikbałtycki.pl/rowerkikrynica

ORGANIZATOR

PARTNER
LOKALIZACYJNY

PARTNER



PARTNER REGIONALNY



PARTNERZY WSPIERAJĄCY



SGS Bank Spółdzielczy w Stegnie

Od 1948 roku jesteśmy z Wami!



REKLAMA

0011360623



OBWIESZCZENIE Starosty Wejherowskiego

o wydaniu decyzji ZRID na realizację inwestycji drogowej

przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz.U. z 2024 r. poz. 572) oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) Starosta Wejherowski zawiadamia, że w dniu 26.06.2025 r., na wniosek Zarządu Powiatu Wejherowskiego reprezentowanego przez Pana Piotra Stawarz z dnia 23.02.2024 r., uzupełniony dnia 18.10.2024 r. wydano decyzję AB.6740.11.5.2024.16 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. zadania:

„Rozbudowa drogi powiatowej nr 1438G Żelazno - Mierzyno - Kostkowo - Bolszewo na odcinku Rybska Karczma - Góra” na nieruchomościach gruntowych na terenie Gminy Gniewino oraz Gminy Wejherowo określonych poniżej:

A. działki w liniach rozgraniczających teren pasa drogi powiatowej*:

teren Gminy Gniewino:

- obręb 0011 Rybno działki nr ewid: 26, 126/6, 1/1, 1/3 (1/2);

teren Gminy Wejherowo:

- obręb 0007 Kniewo działki nr ewid: 27/1, 72, 57/1, 56/3, 58/7, 58/11, 58/9, 59/4, 61/1, 62/1, 304/1, 109/3, 108, 27/3 (27/2), 28/39 (28/18), 28/41 (28/19), 28/43 (28/20), 28/45 (28/21), 28/47 (28/34), 28/37 (28/3), 28/35 (28/1), 29/26 (29/17), 29/18 (29/3), 29/22 (29/6), 29/24 (29/7), 29/20 (29/5), 30/7 (30/2), 75/1 (75), 76/1 (76), 78/1 (78), 30/13 (30/12), 33/6 (33/5), 71/1 (71), 34/5 (34/1), 59/25 (59/7), 59/23 (59/6), 59/21 (59/5), 59/27 (59/18), 59/19 (59/1), 59/17, 109/13 (109/6), 109/15 (109/8), 109/17 (109/12), 109/1, 99/1;

- obręb 0017 Zamostne działki nr ewid: 5, 105, 109, 110, 102/1 (102), 106/1 (106), 127/1 (127), 128/1 (128);

B. działki objęte obowiązkiem budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu, zjazdów i innych dróg publicznych oraz budowy lub przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych*:

teren Gminy Wejherowo:

- obręb 0007 Kniewo działki nr ewid: 35, 59/28 (59/18), 109/5, 108, 109/7, 109/14 (109/6), 71/2 (71), 73, 75/2 (75), 28/48 (28/34), 28/38 (28/3), 78/2 (78), 76/2 (76), 29/23 (29/6), 29/21 (29/5), 59/24 (59/6), 29/19 (29/3), 74, 30/8 (30/2), 30/11, 27/4 (27/2), 28/40 (28/18), 315, 133;

- obręb 0017 Zamostne działki nr ewid: 127/2 (127), 102/2 (102), 106/2 (106), 117, 110, 111, 113, 128/2 (128), 126, 67;

C. działki w liniach rozgraniczających teren wód płynących*:

teren Gminy Wejherowo:

- obręb 0007 Kniewo działki nr ewid: 315, 133;

- obręb 0017 Zamostne działki nr ewid: 126, 67;

* numery w nawiasach oznaczają numery działek przed podziałem

Ww. decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

W związku z powyższym informuje się strony postępowania, właściwe organy administracji rządowej i samorządowej oraz właścicieli, zarządców i użytkowników terenów objętych inwestycją o możliwości zapoznania się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Wejherowie, 84-200 Wejherowo, ul. 3 Maja 4, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 572 94 47.

Treść decyzji została również zamieszczona na okres 14 dni, licząc od dnia 30.06.2025 r. w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Starostwa Powiatowego w Wejherowie: <https://bip.powiatwejherowski.pl> w zakładce Starostwo, ogłoszenia wydziałów, Wydziału Architektury i Budownictwa, budowa dróg.

Od decyzji służy odwołanie do Wojewody Pomorskiego za pośrednictwem Starosty Wejherowskiego w terminie 14 dni od dnia doręczenia. Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

PiS na czele w nowym sondażu

PiS wygrywa z KO w nowym sondażu IBRiS dla „Rzeczpospolitej” pokazującym poparcie dla partii politycznych. Z badania wynika, że PiS ma 28,9 proc. poparcia, co oznacza zysk o 0,6 pkt proc. w porównaniu do poprzedniego sondażu, przeprowadzonego tuż po II turze wyborów prezydenckich.

Traci Koalicja Obywatelska - ma 26,5 proc., co oznacza spadek o 5,8 pp. Na trzecim miejscu jest Konfederacja z wynikiem 16,8 proc., czyli zanotowała spadek o 3,9 pp.

Do Sejmu weszłyby jeszcze Lewica z wynikiem 5,6 pp. (spadek o 0,7 pp.).

Na kolejnym miejscu z wynikiem 4,8 proc. (wzrost o 1,7 pp.) znalazła się Partia Razem. Do Sejmu nie dostałaby się Konfederacja Korony Polskiej Grzegorza Brauna, na którą chce głosować 4 procent wyborców. Pod progiem są także Polska 2050 (3,8 proc.) oraz PSL z wynikiem 3,2 proc. Niezdecydowanych jest w tym sondażu 6,3 proc.

Oprac. Adam Kiełar | PAP

POGODA

Dziś w Polsce ekstremalne upały

Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej wydał ostrzeżenia przed ekstremalnymi upałami dla niemal całej Polski. W wielu miejscach kraju temperatura wyniesie dziś 37 stopni Celsjusza, a jutro - 35 stopni. Eksperti przypominają, by koniecznie dbać o nawodnienie i unikać ekspozycji na słońce.



FOT. PIOTR SMOLINSKI

BRUKSELA

KE o kontrolach na granicach

W związku z rosnącą liczbą państw członkowskich przywracających kontrolę na granicach rzecznik Komisji Europejskiej Markus Lammert przypomniał, że Kodeks graniczny Schengen przewiduje możliwość przywrócenia kontroli, ale pod pewnymi warunkami. Doprecyzował, że muszą one pozostać tymczasowe.

Premier Donald Tusk zapowiedział we wtorek przywrócenie od 7 lipca czasowej kontroli na granicy z Niemcami i Litwą. Wyjaśnił, że jest to konieczne, aby zredukować do minimum niekontrolowane przepływy migrantów. Rozporządzenie będzie czasowe, ale będzie możliwość jego przedłużania, jeśli zajdzie potrzeba.

Oprac. Anna Nagel | PAP

OBERPFAFFENHOFEN

– Sławosz Uznański-Wiśniewski nie tylko profesjonalnie wykonuje wszystkie eksperymenty, ale też widać, że sprawia mu to ogromną radość. Międzynarodowa Stacja Kosmiczna to jego miejsce – powiedziała polska szefowa misji technologiczno-naukowej IGNIS dr Aleksandra Bułaka z POLSA podczas rozmowy w Centrum Kontroli Columbus ESA w niemieckim ośrodku badawczym DLR w Oberpfaffenhofen. | PAP

”

Na ile znam Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego, to widzę, że jemu się bardzo podoba na orbicie, to jego miejsce

dr Aleksandra Bułaka polska szefowa misji IGNIS

Koniec obławy w Starej Wsi. Znaleziono ciało podejrzanego

Alicja Fałek
Stara Wieś

Koniec wielkiej obławy w Starej Wsi na Tadeusza Dudę. We wtorek wieczorem odnaleziono ciało poszukiwanego 57-latk. Tą sprawą przez pięć dni żyła cała Polska.

Tuż przed północą we wtorek policja na konferencji prasowej w podlimanowskiej wsi przekazała szczegóły. Z dziennikarzami o godzinie 23.30 przed budynkiem Zespołu Szkół nr 1 w Starej Wsi, gdzie znajdowało się centrum dowodzenia służb, spotkał się inspektor Artur Bednarek - komendant wojewódzkiej policji w Krakowie.

- Dzisiaj o godzinie 20.30 policjanci oddziału prewencji w pobliskim lesie odnaleźli ciało 57-letniego Tadeusza Dudy - zaczął insp. Artur Bednarek. - Od piątku była to najważniejsza sprawa dla polskiej policji. Człowiek ten stwarzał ogromne zagrożenie dla każdego mieszkańca. W operacji tej użyto ogromne siły i środki. Użyto najnowocześniejszy sprzęt. Tylko dzisiaj w operacji

użyto 840 policjantów - poinformował Bednarek.

Szef małopolskiej policji podziękował mieszkańcom za cierpliwość, wyrozumiałość i zaufanie. Podziękował też wszystkim służbom, które brały udział w tej akcji, a także mediom za szybki i profesjonalny przekaz.

- Od piątku zorganizowaliśmy działania w pierścieniu, który stale zacieśniał się, idąc do przodu. Działania te przyniosły nam właśnie taki efekt - podkreślił insp. Bednarek.

- Policjanci nie znaleźli się w miejscu odnalezienia zwłok przypadkowo. Policjanci realizowali swoje zadania - dodał.

Jak przekazał komendant małopolskiej policji, Tadeusz Duda najprawdopodobniej popełnił samobójstwo. Świadczyć o tym może rana postrzałowa w głowę.

- Możemy tylko przypuszczać, że mogło dojść do tego dzisiaj - mówił komendant Bednarek.

Zaznaczał jednak, że wciąż w miejscu ujawnionych zwłok trwają czynności dochodzeniowe. Dopiero po ich zakończeniu zostaną zabrane



FOT. PAP/GRZEGORZ MOJOT

- W ostatnim dniu w poszukiwaniu było zaangażowanych 840 policjantów - przekazał inspektor Artur Bednarek

zwłoki poszukiwanego i przekazane do badań sekcyjnych. Policjanci będą jeszcze musieli wykonać niezbędną dokumentację i na tym zakończą się czynności dotyczące znalezienia ciała 57-latk. Jednocześnie funkcjonariusze zaangażowani w akcję zostali już odwołani i pakują sprzęt.

To jednak nie koniec policyjnych działań w Starej Wsi. - My pod nadzorem prokuratury będziemy prowadzić postępowanie, które będzie musiało również wykazać, czy temu mężczyźnie przez pięć kolejnych dni ktoś mógł pomóc, mógł pomóc przetrwać na bardzo nieudzielnym terenie, bardzo trudnym, jak wspominaliśmy, do przeszukiwania - podkreśliła podinsp. Katarzyna Cisło, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie.

- Poddawane będzie analizie, gdzie ten mężczyzna mógł się ukrywać przez te pięć dni i pięć nocy. Czy miał jakieś zapasy, czy to było przez niego zaplanowane. To, co najważniejsze mogą ogłosić, to że zagrożenie minęło - mówiła jeszcze przed konferencją insp. Katarzyna Nowak.

- Policja będzie kończyć działania, ale na pewno jest wiele pytań, na które podczas śledztwa będzie trzeba znaleźć odpowiedź, na przykład czy podczas tych ostatnich dni ktoś poszukiwanemu pomagał - dodała Nowak. PAP

Hołownia: 6 sierpnia zwołam Zgromadzenie Narodowe i odbiorę przysięgę prezydencką od Nawrockiego

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Marszałek Sejmu Szymon Hołownia zapowiedział, że 6 sierpnia odbierze przysięgę prezydencką od Karola Nawrockiego. - Nie ma wątpliwości, kogo wybrali Polacy - podkreślił Hołownia.

Sąd Najwyższy w składzie całej Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych stwierdził we wtorek ważność

wyboru Karola Nawrockiego na prezydenta, dokonanego 1 czerwca br. Uchwałę SN w tej sprawie odczytał prezes tej Izby Krzysztof Wiak, który podkreślił, że wnioski o ponowne liczenie głosów we wszystkich komisjach w Polsce nie mogły zostać uwzględnione, a całokształt okoliczności wskazuje, że popierany przez PiS kandydat na prezydenta Karol Nawrocki uzyskał więcej głosów niż kandydat KO Rafał Trzaskowski.

„Są wątpliwości co do statusu Izby Kontroli Nadzwyczajnej SN. Nie ma wątpliwości, kogo wybrali Polacy. Dlatego na 6.08 zwołam Zgromadzenie Narodowe i odbiorę przysięgę prezydencką od Karola Nawrockiego” - napisał wieczorem na platformie X Hołownia.

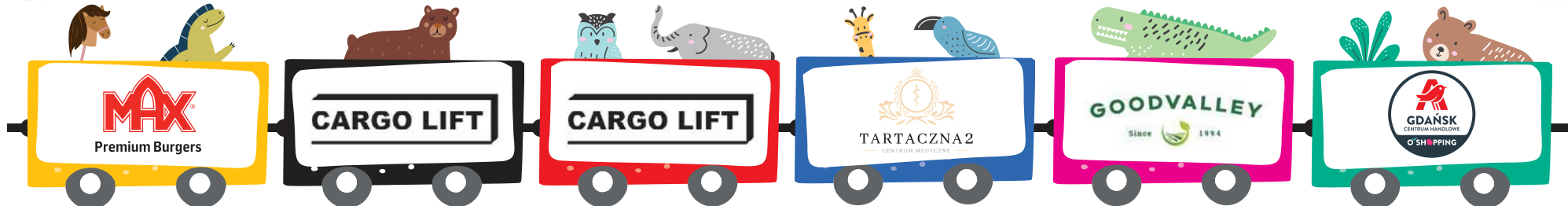
Marszałek Sejmu podkreślił też, że każdy przypadek nieprawidłowości w komisjach wyborczych musi sumiennie wyjaśnić prokuratura.

„A my musimy zamknąć ten zadziwiający czas, w którym najgorzej przeciwnicy PiS, mówili czystym PiS-em („Pani Marszałek, trzeba anulować, bo przegramy!”). I wrócić do roboty” - stwierdził Hołownia.

Minister sprawiedliwości i prokurator generalny Adam Bodnar jeszcze przed posiedzeniem wnioskował o to, aby kwestią ważności wyborów zajmowała się Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych SN. PAP

AKCJA CHARYTATYWNA

0011350828



Donald Trump otworzył więzienie dla migrantów. Pilnują go... aligatory

Kazimierz Sikorski
Miami

Wieżenie nazywano Alcatraz Aligator, ze względu na bagna pełne gadów otaczające to miejsce. To najnowsze posunięcie administracji Trumpa, które ma zastrzyć program deportacji.

Nagrania z nowego ośrodka pokazują klatki z łózkami piętrowymi ustawionymi w solidnym namiocie. Sceneria przypomina niesławne więzienie Cecot w Salwadorze.

To ostatnie może pomieścić 40 000 więźniów i uchodzi za największe w Ameryce Łacińskiej. Donald Trump zwiedził to miejsce wraz z Ronem DeSantisem, gubernatorem Florydy i Kristi Noem, sekretarzem bezpieczeństwa wewnętrznego.

Powiedział: „Macie wielu ochroniarzy i wielu policjantów w postaci aligatorów. Nie musicie im tak dużo płacić, ale nie chciałbym długo biegać po Everglades”.

Pochwalił DeSantisa, swojego byłego rywala politycz-



– Już wkrótce w tym obiekcie znajdą się niektórzy z najgroźniejszych migrantów – powiedział Trump

nego, za „świetne” wykonanie zadania, dzięki któremu obiekt uruchomiono w ciągu tygodnia. „Nie zawsze masz tak piękną i bezpieczną ziemię” – powiedział.

Ośrodek znajduje się 80 km na zachód od Miami i jest przeznaczony dla maksymalnie 5000 migrantów. Według informacji, podawanych w mediach, będzie kosztował 450 milionów dolarów rocznie. PAP

USA wstrzymały część dostaw pocisków i rakiet na Ukrainę

Oprac. Karolina Wrońska
Waszyngton

Biały Dom poinformował o wstrzymaniu przekazywania części pocisków do systemów obrony powietrznej Ukrainie. Decyzję podjęto, by „postawić interesy Ameryki na pierwszym miejscu”.

„Ta decyzja została podjęta, aby postawić interesy Ameryki na pierwszym miejscu po przeanalizowaniu DOD (Pentagonu-PAP) wsparcia wojskowego i pomocy udzielanej przez nasz kraj innym krajom na całym świecie. Siła Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych pozostaje niepodważalna – wystarczy zapytać Iran” – napisała w oświadczeniu przekazanym dziennikarzom zastępczyni rzeczniczki Białego Domu Anna Kelly.

Jest to komentarz do wcześniejszych doniesień Politico o tym, że Pentagon postanowił wstrzymać dostawy niektórych rodzajów pocisków na Ukrainę w związku z niskim poziomem zapasów w swoim arsenale.

Według telewizji PBS, pociski objęte wstrzymaniem to rakiety



Amerykańskie media donoszą, że pociski objęte wstrzymaniem to m.in. rakiety PAC-3 do systemów Patriot, które są niezwykle ważne dla ukraińskiej obrony

PAC-3 do systemów Patriot, pociski artyleryjskie kalibru 155 mm (według Politico chodzi o pociski kierowane), pociski GMRLS do systemów artylerii rakietowej HIMARS oraz rakiety AIM-7 używane w systemach obrony powietrznej NASAMS oraz w myśliwcach F-16.

Decyzję o wstrzymaniu części pomocy – udzielanej jeszcze w ramach pakietu zatwierdzonego przez prezydenta Joe Bidena – miał podjąć znany ze

sprzeciwu wobec pomocy Ukrainie wiceszef Pentagonu Elbridge Colby. W wydanym oświadczeniu Colby nie zaprzeczył doniesieniom, lecz zaznaczył, że Pen-

Demokraci potępił decyzję i zaapelowali do Donalda Trumpa o zmianę zdania i pomoc Ukrainie atakowanej przez Rosję

tagon „nadal dostarcza prezydentowi solidne opcje mające na celu kontynuację pomocy wojskowej dla Ukrainy, zgodnie z jego celem, jakim jest zakończenie tej tragicznej wojny”.

Według źródeł Politico, urzędnicy Pentagonu już w marcu przygotowali plany wstrzymania dostaw części amunicji, według których miały one zostać przekierowane do USA lub Izraela.

Decyzję potępił Demokraci w Kongresie. Wiceszefowa komisji spraw zagranicznych Senatu, Jeanne Shaheen stwierdziła w oświadczeniu, że Pentagon osłabia obronę Ukrainy „w momencie, w którym Rosja bombarduje ukraińskie miasta i zabija cywilów noc po noc”.

„Prezydent Trump obiecał zaledwie w zeszłym tygodniu, że poszuka dodatkowych systemów obrony powietrznej dla Ukrainy, ale sekretarz Hegseth i podsekretarz Colby najwyraźniej go ignorują” – napisała Shaheen, odnosząc się do wypowiedzi Trumpa ze szczytu NATO, kiedy powiedział, że „sprawdzi”, czy może przekazać Ukrainie dodatkowe Patriots. PAP

Iran przygotowywał się do zaminowania cieśniny Ormuz po izraelskim ataku

Oprac. Anna Nagel
Teheran

Po izraelskich atakach na cele jądrowe w Iranie, dokonanych w połowie czerwca, Teheran przygotowywał się do zaminowania cieśniny Ormuz – poinformowała agencja Reutersa.

Wywiad USA zaobserwował niedługo po ataku Izraela, że irańskie siły zbrojne załadowały na łódzie miny, co sugeruje, że władze w Teheranie mogły rozważać zamknięcie cieśniny kluczowej dla światowego transportu morskiego, w tym transportu ropy i gazu.

Mogło to doprowadzić do jeszcze większej eskalacji bliskowschodniego konfliktu – zaznaczył Reuters.

Agencja przypomniała, że irański parlament poparł taki

krok, choć podjęta przez tę instytucję decyzja nie była wiążąca. Jak zauważył Reuters, ceny ropy, zamiast poszybować w górę, ostatecznie spadły o ponad 10 proc. od czasu amerykańskiego ataku na irańskie cele jądrowe.

Niezamknięcie cieśniny przez Iran źródła Reutersa w Białym Domu przypisują decyzji prezydenta USA Donalda Trumpa o przeprowadzeniu operacji militarnej przeciwko irańskiemu obiektom jądrowym.

Agencja nie ustaliła, czy miny, które załadowano w czerwcu na łódzie, zostały z powrotem rozładowane. Informatorzy Reutersa nie wykluczają również, że załadunek min był blefem, który miał pokazać zdecydowanie Teheranu. „Irańskie siły zbrojne mogły także, po pro-



Ali Chamenei miał zmienić decyzję po nalocie USA

stu, dokonywać niezbędnych przygotowań na wypadek wydania rozkazu przez przywódców w Teheranie” – przypuszcza Reuters.

Według szacunków amerykańskiego wywiadu z 2019 r., Iran posiadał wówczas ponad

5 tys. min morskich, które mogły być szybko rozmieszczone za pomocą małych i szybkich łodzi.

Cieśnina Ormuz to przesmyk – w najwęższym miejscu mający zaledwie 33 km szerokości – umożliwiający żeglugę pomiędzy Zatoką Perską a Zatoką Omańską na Morzu Arabskim. Przebiega przez nią niezwykle ważny szlak morski, którym transportuje się jedną piątą globalnych dostaw ropy naftowej. W ostatnich kilkunastu miesiącach dziennie przepływało nim 17,8-20,8 mln baryłek tego surowca z Arabii Saudyjskiej, Kuwejtu, Iraku, Iranu i Zjednoczonych Emiratów Arabskich oraz gaz LNG, głównie z Kataru. Większość ropy transportowanej tą trasą trafia na rynki azjatyckie.

PAP

Przyszły dalajlama może być dowolnej płci

Oprac. Anna Nagel
Nowe Delhi

– Przyszły dalajlama, który zastąpi Dalajlamę XIV, może być dowolnej płci, a jego narodowość nie musi być tybetańska – oświadczył przedstawiciel rządu tybetańskiego na uchodźstwie w Indiach.

Jak podkreślił Samdhong Rinpoche, Dalajlama XIV, który w niedzielę skończy 90 lat, jest w dobrym stanie zdrowia i nie wydał żadnych poleceń dotyczących wyłaniania swego następcy.

Z kolei szef tybetańskiego rządu na uchodźstwie Penpa Tsering powiedział, że Dalajlama XIV jest otwarty na wizytę w Tybecie, o ile pozwoli mu zdrowie, a władze Chin nie będą stawiać ograniczeń.

Pekin twierdzi, że władze Chin mają prawo zatwierdzić

następcę Dalajlamy XIV, a ceremonia wyciągania jego nazwiska ze złotej urny zawierającej możliwe reinkarnacje datuje się z 1793 r., czyli z okresu panowania dynastii Qing.

Dalajlama XIV oświadczył wcześniej w środę, że instytucja dalajlamy będzie trwać nadal, także po jego śmierci, a poszukiwania przyszłej reinkarnacji zostaną przeprowadzone „zgodnie z dotychczasową tradycją” i „nikt inny nie ma prawa ingerować w tę sprawę”. Jak dodał, odpowiedzialność za znalezienie jego następcy „będzie spoczywać wyłącznie na członkach Gaden Phodrang Trust, czyli biura Jego Świątobliwości Dalajlamy”.

Obecny duchowy przywódca tybetański Tenzin Gyatso został dalajlamą w 1940 r. PAP

AKCJA CHARYTATYWNA



0311352671

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

**Moja droga,
to nie wypada...**

W połowie lipca wydawnictwo MG wznowi klasykę kryminału - „Człowieka bez twarzy” Edgara Wallace’a. Rzecz dzieje się w Londynie lat 20. ubiegłego wieku. Młoda australijska panna przyjeżdża do wuja, Brytyjczyka z charakteru i obyczajów. On najchętniej uciekłby z własnego domu, ona pełna życia, szukająca wrażeń. No i zaczyna się komedia pomyłek i niezrozumienia, a to wszystko przy grasujących bandytach, kasiarzach i złodziejach londyńskiego półświatka.

Is

W KINACH

**Supermanowe
dylematy**

11 lipca do światowych i polskich kin wchodzi nowy „Superman”, tym razem w reż. Jamesa Gunna. Superman ma egzystencjalno-aksjologiczny problem: próbuje pogodzić swoje dziedzictwo z ludzkim wychowaniem. Jest ucieleśnieniem prawdy, sprawiedliwości i ludzkiej drogi w świecie, który uważa te wartości za przestarzałe. Supermana gra David Corenswet, Lois Lane Rachel Brosnahan, a Leksa Luthora Nicholas Hoult.

bb

ROCZNICA

**Pamiętajcie
o Raymondzie**

Zbliża się rocznica urodzin Raymonda Thorntona Chandlera. Przyszedł na świat 23 lipca 1888 roku w Chicago i stał się jednym z największych amerykańskich autorów opowiadań i powieści kryminalnych z gatunku noir. Do jego kanonu należą: „Głębokosen” (1939), „Żegnaj, laleczko” (1940), „Wysokie okno” (1942), „Tajemnica jeziora” (1943), „Siostrzyczka” (1949), „Długie pożegnanie” (1954), „Playback” (1958) i „Tajemnice Poodle Springs” (1959).

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalny, nr 164. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Zarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Jak to było z porwaniem Sabinek? Sprawa tego rapti puellarum żywo zajmowała starożytnych historyków – str. 10

W „Kurjerze Warszawskim” z dn. 22 kwietnia (4 maja) 1881 r. kronika kryminalna była wyjątkowo bogata – str. 11

ZA TYDZIEŃ

**Czy z Alcatraz
można było uciec?**

Długo panowało przekonanie, że z Alcatraz, „idealnego więzienia”, nie da się zwać. A jednak znaleźli się tacy, którym się to udało.



Miłość na zabój, czyli czy eutanazję można usprawiedliwić miłością?



Fotografia Stanisławy Umińskiej zamieszczona w nr. 7 „Nowości Ilustrowanych” z 1925 roku. Pisano, że po procesie aktorka przeżyła nawrócenie i przez jakiś czas korzystała z gościnności ss. benedyktynek w Jouarre, gdzie „doszła do względnej równowagi duchowej”

Adrianna Calińska
redakcja@polskatimes.pl

Od desperackiego czynu Stanisławy Umińskiej rozpoczęła się w Europie dyskusja nad eutanazją. Czy morderstwo chorego w imię miłości można usprawiedliwić?

Wielkie uczucie, potworny ból, niespełnione marzenia, desperacja i w końcu... morderstwo. Sprawą Stanisławy Umińskiej żył cały Paryż. W dzień ostatniej rozprawy sala sądowa pękała w szwach. Wśród zgromadzonej publiczności byli zaciekawieni Fran-

cuzi, przedstawiciele Polonii i dziennikarze najważniejszych francuskich gazet. Tylko niektórych czyn Umińskiej przerażał, oburzał i szokował; większość współczuła, próbowała zrozumieć.

Humor i beztroska

23-letnia polska aktorka, strzelając w skroń śmiertelnie chorego narzeczonego, poruszyła całą Europę. To właśnie jej desperacki czyn rozpoczął trwające po dziś dzień rozważania nad granicą pomocy cierpiącym. Ona sama jednak nigdy oficjalnie nie zabrała w nich głosu.

Umińska była urodzoną artystką. Wystarczył jeden występ na półprofesjonalnej scenie, aby zainteresował się nią Teatr Polski. W 1920 roku, zaraz po tym, jak zagrała męską rolę Orcia w „Nie-Boskiej komedii”, okrzyknięto ją jedną z najbardziej utalentowanych młodych aktorek. Od tamtej pory męskie role przypadły jej bardzo często: była Arlekinem w „Mandragorze” Szymanowskiego, Dionizym w komedii Duhamela czy Cherubinem w „Weselu Figara”.

„Rola ta, niesamowicie trudna, zachwycająca równocześnie, wymaga koniecznie

doskonałej sprawności aktorskiej w połączeniu z dziecinny, niefałszowanym wdziękiem, co bardzo rzadko chodzi w parze. Połączenie to (...) ma panna Umińska; brak frywolnej lekkości, która każdego urwisa czyni ogromnie sympatycznym, nadrobiła dziwną swoją urodą, która przybrana w świetny kostium wywierała to wrażenie z lekka i miło niepokojące, jakie ma budzić ten pączek, jeszcze nierozkwitły, nawet w większym stopniu niż to było trzeba” - napisał o tej ostatniej Kornel Makuszyński.

Dużym echem odbiła się także kreacja sceniczna Umiń-

skiej w „Śnie nocy letniej” (zagrała Puka). Była w tej roli „wcieleniem wysnionego przez poetę ducha lasu” - zachwycił się Jan Parandowski. „Dała Puka pełnego swawoli, humoru, beztroski, a podała to z taką zwinnością, finezją i urokiem, a przede wszystkim szczerością, że grą swoją ożywiła ten fantastyczny las zaczarowany” - pisał Breiter. Julian Tuwim specjalnie dla niej napisał tekst „Mała Gigolette”, a Jan Lechoń podziwiał jej „dziewczęcą albo raczej chłopięcą, absolutnie oryginalną urodę”.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

APETYT NA SABINKI

W latach 1627-1629 Pietro da Cortona namalował obraz „Porwanie Sabine”. Dzieło zdobyło natychmiast sporą sławę, a zdeklasował je dopiero Jacques-Louis David płótnem z 1799 r., na którym Sabinki występują w roli rozjemczyń między walczącymi Sabinami i Rzymianami. Ale to Cortone, barokowego geniusza, szefa Akademii św. Łukasza, z oczywistych względów nie mogło już obejść.

Romulus kombinuje

Ale nie o Cortonie i Davidzie będzie poniższy wywód, ale o owych intrygujących Sabinkach. Ze sprawą ich porwania wiąże się bowiem legendarny epizod z najstarszej historii Rzymu. Opisuje on porwanie kobiet z plemienia Sabinów, jednego z najstarszych plemion w środkowej Italii.

Po raz pierwszy ten bulwersujący incydent opisał Ciceron w dziele „O państwie”. Wedle jego opisu było tak: w Rzymie zorganizowano igrzyska, na które przybyły także słynące z powabów i cnót panny sabiniańskie. Perfidny i przebiegły Romulus, jeden z legendarnych założycieli Rzymu, brat Remusa, kazał je porwać i wydać za mąż za mężczyzn z najlepszych rodów.

Z tego powodu Sabinowie wypowiedzieli wojnę Rzymianom, którą przerwano dopiero na prośbę porwanych kobiet. Na znak zawartego pokoju Romulus podzielił się władzą z królem Sabinów Tytusem Taczusem.

Hersylia wchodzi na scenę

Wróćmy jednak do początków tej historii i poszukajmy tego, czego w dziele Cortony nie widać. Do tytułowego porwania Sabine miało ponoć dojść podczas festiwalu ku czci Neptuna, boga wody i patrona wyścigów konnych. Wydarzenie to relacjonowali w swoich pismach nie tylko wspomniany już Ciceron, ale także historycy Tytus Liwiusz i Plutarch. Miało mieć ono miejsce w 750 p.n.e., trzy lata po założeniu Rzymu przez obrotnych bliźniaków.

Okazuje się, że porwanie wynikało z dość przyziemnej, demograficznej przyczyny. Większość populacji świeżo założonego Rzymu stanowili zdesperowani facci, pozbawieni niewiast. Historycy utrzymywali ponadto, że porwanych nie tylko nie zmuszano do małżeństwa, ale że prędko pokochały one porwawczy.

Tylko Sabinowie najwyraźniej byli innego zdania, postanowili bowiem pomścić hańbę swoich kobiet, w związku z czym rozpoczęła się wojna, którą zakończyła dopiero interwencja... Sabine pod wodzą Hersylii, żony Romulusa, a zarazem córki sabiniego króla Tytusa Taczusa.



Obraz Pietro da Cortony eksponowany jest dziś w rzymskiej Pinacoteca Capitolina



PROCES DOWODZIŁ, ŻE LITERA PRAWA PRZEGRAŁA Z LUDZKIMI EMOCJAMI

Miłość na zabój, czyli czy eutanazję można usprawiedliwić?

Ciąg dalszy ze str. 9

Starszy o 12 lat

Krytycy zachwycali się jej niebywałą świadomością sceniczną, umiejętnością kreowania kapitalnych ról tak komediowych, jak dramatycznych. Wszystko wskazywało na to, że Stanisława Umińska stanie się legendą polskiego teatru. Zaledwie kilka minut w lipcu 1924 r. wystarczyło jednak, aby jej życie na zawsze odwróciło się o 180 stopni. Zdażyła zagrać w kilkudziesięciu spektaklach.

Jesienią 1923 r. podczas kolacji zorganizowanej na jej cześć przez Teatr Mały młoda aktorka spotkała starszego od niej o 12 lat Jana Żyznowskiego. Chociaż dzieliło ich niemalże wszystko, zakochali się w sobie niemalże od pierw-

szego wejrzenia. I naprawdę na zabój.

Słynny malarz, pisarz i krytyk teatralny oprócz sukcesów zawodowych miał wówczas na swoim koncie także walkę o niepodległość Polski. Przed wybuchem I wojny światowej studiował malarstwo i literaturę, był członkiem Towarzystwa Artystów Polskich w Paryżu. Podczas Wielkiej Wojny służył w formacji Legii Cudzoziemskiej - 2. Kompanii I Pułku. Wraz z Xawerym Dunikowskim Żyznowski zaprojektował nawet jej sztandar, który w 1914 r. wręczył walczącym mer Bayonne. Spośród wszystkich 180 żołnierzy przeżyło tylko 50. W 1915 r., po zlikwidowaniu odrębnego oddziału polskich ochotników na froncie zachodnim, Żyznowski wyjechał do Petersburga. Tam rozpo-

czął współpracę z dziennikiem „Głos Polski”. Rok później swoje wojenne przeżycia umieścił we wspomnieniach „Do Polski z Joffre'em”.

Po powrocie do Warszawy na krótko związał się z formistami. Swoje eksperymentalne, zdeformowane i zgeometryzowane prace wystawiał z nimi w Polskim Klubie Artystycznym w Warszawie. W 1919 r. jego obrazy wisiały już w Klubie Futurystów Polskich w Hotelu Europejskim.

Wszyscy bezradni

Dwa lata później, po wystawieniu swoich obrazów w Zachęcie, artysta zaczął pisać do czasopisma „Formiści”. Na początku lat 20. prowadził także rubrykę poświęconą sztuce w „Rzeczpospolitej”, a później także „Tygodniku Ilustrowanym” oraz „Pani”.

Jego „Krwawy wstęp” - jeden z tomów, w których wspominał czasy Wielkiej Wojny - czytelnicy i krytycy uznali za niezwykle autentyczny obraz wojny.

Tych dwoje wybitnych artystów - Umińską i Żyznowskiego - połączyło płomienne uczucie. Plotkom nie było końca, oboje cieszyli się jednak powszechną sympatią. Pół roku trwała ich znajomość, kiedy Żyznowski zaczął podupadać na zdrowiu. Diagnoza była szokująca - złośliwy nowotwór wątroby.

Wobec bezradności warszawskich lekarzy pełni nadziei kochankowie postanowili wyjechać do Paryża, by tam pod okiem specjalistów Żyznowski rozpoczął leczenie. Umińska, mimo kwitnącej kariery, ani na chwilę nie zaważała się przed porzuceniem



Umińska podczas rozprawy sądowej. Uniewinniono ją, choć nazwano „Aniołem śmierci”

sceny. Niestety w stolicy Francji narzeczonych czekały przykre wiadomości. Medycy byli bezradni. Jan Żyznowski przeszedł skomplikowaną operację, jednak jego stan nie poprawiał się. Umierał.

Zrozpaczona Umińska robiła wszystko, aby ulżyć ukochanemu w cierpieniu. Zastępowała mu wszelki personel medyczny, czuwała przy jego łóżku od świtu do nocy. Kiedy czuł się trochę lepiej, powoli dyktował jej zdania swojej ostatniej powieści. To właśnie dzięki niej, a dokładniej zaliczce na nią, otrzymanej od słynnych wydawców Gebethnera i Wolffa, mógł się leczyć w paryskiej klinice. Całości mrocznego „Z podgłębia” Umińska nie zdążyła jednak zapisać.

Z pomocą prawnicy

Żyznowski potwornie cierpiał. Walczył długo, ale gdy najsilniejsze leki przeciwbólowe przestały działać, poprosił Stanisławę o więcej. 15 lipca 1924 r. Umińska jak zwykle zaplikowała narzeczonemu zastrzyk z morfiną. Gdy zamknął oczy, wyciągnęła rewolwer, który kiedyś jej podarował, przyłożyła mu do głowy i zamknąwszy oczy pociągnęła za spust. Strzał w skroń śmiertelnie ranił Żyznowskiego. W tej samej chwili Stanisława straciła przytomność. Zaraz po tym, jak ją odzyskała, przyznała się do winy.

„Niewinna”

Sędzia Mauton również nie krył sympatii do oskarżonej. Cały proces był bardzo wzruszający. Jak pisze Wojciech Kalicki: „pielęgniarki ze szpitala i przyjaciółka podsądnej pani Gottlieb zeznały, iż były świadkami, jak Żyznowski błagał Umińską, by oszczędziła mu cierpienie i zabiła go. Naczelnym lekarz szpitala, w którym doszło do tragedii, dr Roussy z emfazą opowiedział, z jak wielkim poświęceniem aktorka opiekowała się ukochanym”.

Ponadto ekspert medyczny zeznał, że jego zdaniem Żyznowski naturalnie mógłby przeżyć nie więcej niż jedynie osiem dni. Henri Robert odczytał też list matki Żyznowskiego, w którym wybacza ona Umińskiej i daje swoje błogosławieństwo. Sama oskarżona milczała. Na sam koniec, przy pomocy tłumacza, powiedziała tylko, że kochała Żyznowskiego na „śmierć i życie”. Przysięgli obradowali za-

brutalnie przypominając tragedię aktorki». Umińska załamała się ponownie i ustąpiła ze sceny, z wielką, niepowetowaną stratą dla sztuki. Najpewniej nie potrafiłaby grać ze świadomością, że w każdej roli towarzyszy jej sensacyjne zainteresowanie widzów” - napisała prof. Lidia Kuchtówna.

Po ostatecznym zejściu ze sceny Umińska zaczęła pracę w szpitalach. Jedyne, co przynosiło jej ukojenie, to pomoc innym cierpiącym. Wkrótce potem, nie mogąc poradzić sobie z prozą życia, wstąpiła do zgromadzenia sióstr benedyktynek samarytanek i przyjęła imię Benigna. Dzięki temu już całkowicie mogła poświęcić się pomocy chorym i potrzebującym. W 1936 r. złożyła śluby wieczyste.

„Jej ciągły niepokój”

W trakcie II wojny Umińska była przełożoną zakładu poprawczego dla dziewcząt w Henrykowie. Udzieliła tam schronienia Leonowi Schille-

PO PROCESIE UMIŃSKA RZUCIŁA AKTORSTWO, PRZYJĘŁA HABIT I WSTĄPIŁA DO ZGROMADZENIA BENEDYKTYNEK SAMARYTANEK KRZYŻA CHRYSZTUSOWEGO

ledwie kilka minut. Wyrok: niewinna.

W swoim wystąpieniu prokurator Guigne podkreślił, że bez względu na wyrok sprawa Stanisławy Umińskiej nie może stanowić inspiracji dla innych - zabójstwo w imię miłości nie jest dopuszczalne. „Umierający wierzą w życie, tak jak galernicy wierzą w wolność! Nikt nie ma prawa zabijać ani z nadmiaru nienawiści, ani z nadmiaru miłości. Dzisiaj prawo musi skłonić się przed miłością i współczuciem. Lecz jeśli wyjdzie stąd wolna, niech jej nie towarzyszą świętokradcze okłaski. Powólcie jej oddalić się w skupieniu i czysty, w niewoli sumienia”.

Publiczność nie posłuchała - po ogłoszeniu wyroku długo nie milkły brawa i okrzyki radości. Umińska, wręcz przeciwnie. Sama wybrała formę kary.

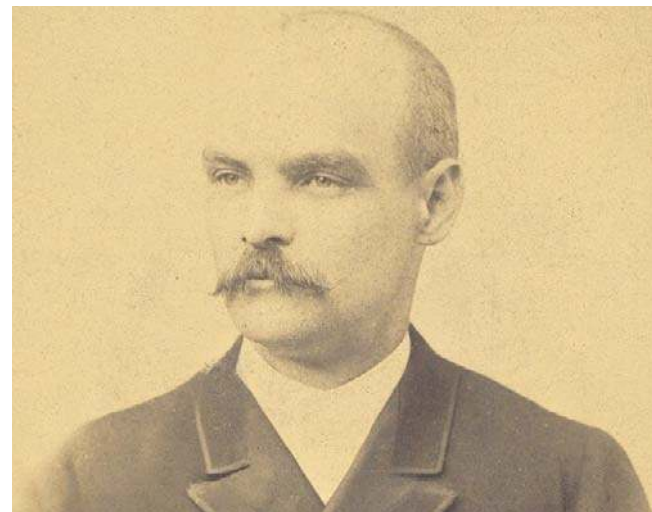
Śluby wieczyste

Kariera cały czas stała przed nią otworem. Zaraz po powrocie do kraju koledzy z Teatru Polskiego otoczyli ją dyskretną opieką. Umińska próbowała powrócić na scenę, szybko jednak zrezygnowała. W październiku 1926 r. zaczęła próby w Teatrze Małym w sztuce Paula Raynala »Pod Łukiem Triumfalnym« w reżyserii Węgierki. »Lecz prasa - wspominał Janusz Warnecki - rozpułała ohydny wrzawę,

rowi. On z kolei pomógł jej w przygotowaniu pastorałki z udziałem wychowanków zakładu. Jako siostra zakonna Umińska poznała także Jerzego Zawieyskiego. »Dziś poznałem matkę Benignę, dawniejszą świetną, wielką artystkę. Niewiele się zmieniła i chyba piękniej jeszcze wyglądała w habitcie zakonnym niż dawniej. Pewno ma już około 60 lat, ale sprawia wrażenie osoby trzydziestokilkuletniej. Ani śladu zmarszczek, a oczy ma młodzieńcze, prześliczne, ciemnogrnatowe. Habit nieco ją wydłuża, jest wyższa, niż ją zapamiętałem ze sceny. Mówi cicho, nieco pospiesznie i wyraża się jej ciągły niepokój» - zanotował zaintrygowany pisarz.

Ostatnie lata życia Stanisława Umińska spędziła w Fiszorze koło Niegawy jako jedna z sióstr samarytanek w prowadzonym przez zakonnice domu dla dzieci niepełnosprawnych. Tam też w 1977 r. umarła. Nigdy oficjalnie nie wracała do tragicznych wydarzeń z młodości. Wstępując w stan zakonny, ostatecznie przekreśliła swoje szanse na ponowne ułożenie sobie życia. Nie wyobrażała sobie wejścia w jakąkolwiek damsko-męską relację. Nigdy nie zajęła też stanowiska w zaczynającej wrzeć wówczas w Europie dyskusji nad eutanazją. Mimo że jej nazwisko padało w niej bardzo często.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ STOŁECZNY



Teodor Jeske-Choiński (1854-1920), pisarz i historyk, publicysta konserwatywny, krytyk teatralny i literacki

Mord na księdzu, cielę o ośmiu nogach i literackie nietakt

W „Kurjerze Warszawskim” z dnia 22 kwietnia (4 maja) 1881 r. redaktor Wacław Szymanowski zebrał garść interesujących kryminalnych newsów. Niektóre do dziś budzą grozę.

Niewykryta zbrodnia

„Śledztwo w sprawie ohydnej zbrodni dokonanej przed kilkoma dniami w Jarosławicach, na sześćdziesięciukilkuletnim starcu, księdzu Mirowskim - pomimo całej energii, z jaką się prowadzi, dotąd, jak się zdaje, nie trafiło na jawny ślad zbrodniarzy. Posądzony o należenie do zabójstwa syn kowala z Jarosławie, u którego na drugi dzień zauważono pokaleczone palce, jest aresztowanym i osadzonym w areszcie skierniewickim. Aresztowany, który, jak niektórzy utrzymują, czuł pewną złość do zamordowanego księdza, uparczywie dowodzi, iż palec pokaleczył sobie o sieczkarnię.

Kradzieże

Na dworcu kolei nadwiślańskiej podróżnemu przybytemu z Zakroczymia skradziono torbę podróżną, w której znajdowała się garderoba, bielizna i znaczna liczba biletów loteryjnych.

Na Lesznie pod nr 40 Józefowi M. z paltota wiszącego w niezamkniętym mieszkaniu skradziono 139 rs. Gotówką oraz trzyrewersa na różne drobne sumy.

P. K. zaszedłszy do sklepu spożywczego utrzymywanego przez Cbawę D. pod nr 20 przy ulicy Żelaznej, pozostawił na stole sklepowym pugilares, w którym znajdowało się 6 papierków 25-rublowych i jeden 10-rublowy, ogółem 160 rs. Obwinięta o ukrycie pozostawionych pieniędzy właścicielka sklepu pociągniętą została do odpowiedzialności.

Pod nr 21716 ze stajni skradziono konia i bryczkę. Wartość uszkodowany ocenia na rs. 108. Złodzieje wyłamali drzwi do stajni.

Smutny wypadek

W Skierniewicach 15-letni syn kolonisty, przybyły z ojcem po sprawunki do miasta, siedząc sam na bryczce, zniemacka gwizdnął... Przestraszone gwizdnięciem konie raptownie ruszyły z miejsca, a siedzący spadł z bryczki pod koła tak niebezpiecznie, iż pod nimi życie stracił. Nazwisko - Józef Dzie-dziec.

Potwór

W tych dniach w okolicach Warszawy krowa wydała na świat cielę mające ośm nóg, dwa ogony i jedną głowę. Ciekawi mogą oglądać ten okaz w zakładzie wypychania zwierząt na Lesznie, poczem umieszczone będzie w gabinecie zoologicznym.

Nietakt

Donoszą nam z Pragi, że p. Teodor Jeske-Choiński złożył godność prezesa stowarzyszenia »Koła polskiego«. Stało się to podobno skutkiem nieporozumień pomiędzy prezesem a Czochami należącymi do stowarzyszenia. Nie wdając się w źródło tych nieporozumień ani w ich doniosłość, twierdzimy tylko tutaj stanowczo, że usunięcie się z prezesostwa p. Choińskiego żadną miarą wpłynąć nie może na postawę pism czasowych polskich względem wzajemności polsko-czeskiej. Pogrożki, jeżeli jakie były czynione w tym względzie, nie mogą mieć i nie mają żadnej doniosłości”.

NIEZBEDNIK
CZYTELNICZYrekomenduje
Bożydar Brakoniecki**Żona i twój
najlepszy przyjaciel**

Japonia, lata 90. Bestsellerowy pisarz zostaje zamordowany w swoim domu na dzień przed planowanym wyjazdem z kraju. Jego ciało znajdują w zamkniętym gabinecie żona i najlepszy przyjaciel, którzy wydają się mieć niepodważalne alibi. Tak można by sądzić...

Keigo Higashino, „Zła wola”, wyd. Relacja, Warszawa 2025, cena 49,90 zł

**Dopóki interes
się kręci**

Mroczna przeszłość Stelli, właścicielki najlepszej agencji modelek, kładzie się cieniem na jej życiu osobistym. Tajemnice i niedopowiedzenia utrudniają jej nawiązanie bliższej relacji z córką. Stella nie zaprzęta sobie jednak tym zbyt głowy, dopóki interes się kręci.

Eva Minge, „Córka agencji”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 48 zł

**Każdy skrywa
jakieś tajemnice**

Otruty milioner i jego trzech synów, na których padają podejrzenia. Każdy z nich skrywa tajemnice, każdy ma motyw. W trakcie dochodzenia na jaw wychodzą skomplikowane relacje rodzinne, konflikty oraz zdrady, co czyni fabułę niezwykle intrygującą i pełną zwrotów akcji.

Anna Green „Kto winien?”, wyd. MG, Warszawa 2025, cena 44,99 zł

**Już mi
nie uciekniesz...**

Kodein nie jest zwykłym oprawcą. Jest legendą. Bestią, której boją się nawet potwory. Ale jego nie obchodzi uznanie. Nie obchodzi go władza. On chce tylko ją. Kobietę, która uczyniła go tym, czym się stał – bezwzględnym katem, maszyną do zabijania.

Sandra Czoik, „Amok”, wyd. ReWizja, Wrocław 2025, cena 49,99 zł

**Na cmentarzu
coś się dzieje**

René Cavalier nie spodziewa się nie traci pracę przy wykonywaniu pośmiertnych fotografii. Przyjmuje więc jedyną dostępną ofertę: ma zostać grabarzem. Praca na zabytkowym cmentarzu, który jest dumą miasta, wydaje się prestiżowa, ale...

Małgorzata Węglarz, „Sznurki starej marionetki”, wyd. Pascal, Bielsko-Biała 2025, cena 49,99 zł

**Mrok czai się
wszędzie wokół**

Anna przyjeżdża do Grabiny, by uciec od tragicznej przeszłości i zaznać spokoju. Wydaje się, że miasteczko ukryte pośród lasów da jej wytchnienie, ale pierwsze dni rozwiewają to złudzenie. Mrok czai się wśród szepotów mieszkańców.

Krzysztof Wegner, „Tajemnice Grabiny. Między cieniami i namietnością”, wyd. BookEdit, Kielcin 2025, cena 55 zł

Zbrodnia między przeszłością
a teraźniejszością

Podczas chłodnego, deszczowego wieczoru w Warszawie biegacz znajduje zwłoki młodej dziewczyny tuż przy brzegu Wisły. Śledztwo trafia do podkomisarz Olgi Suszczyńskiej.

Dziewczyna miała jasną skórę. Jasną jak mleko. Włosy czarne, kręcone, gęste i długie. Miała też długie, smukłe nogi i włosy łonowe czarne niczym smoła. Niemodny, kędzierzawy zarost wbrew dzisiejszej modzie – niegolony. Piersi małe, a sutki brunatne, jakby wzięte z zupełnie innego ciała. Brzuch wzdęty i pokryty niebieską siecią żył i ciemnymi plamami siniaków. Ramiona obdarte.

– Długo tak leży? – zapytała Olga przez zaciśnięte zęby.

– Nie wiem, zimno jest, ale ciało spuchnięte, okrężnica zgniła, więc pewnie przeleżała kilka, może nawet kilkanaście dni.

– Znaczą nie wiesz?

– Znaczą będę wiedział za kilka dni – Grzegorzczak wcisnął siną dłoń w gumową rękawiczkę, przykłępnął i obejrzał usta dziewczyny. Potem wetknął palec między zęby, żeby rozzerzeć szczękę. W środku było błoto. Włożył palec głębiej i wyciągnął stamtąd grudek mułu.

– Nic się nie złowiło – uśmiechnął się.

Odgarnął włosy z twarzy dziewczyny. Była spuchnięta i podrapana.

– Walczyła?

– Niekoniecznie. Woda niska, mogło ją poobdzierać, jak płynęła z prądem. Myślę, że leżała na brzuchu, inaczej ptaki dobrałyby się do oczu. Słyszałaś, że gawrony przylatują do nas z Rosji? Nasze narodowe gawrony lecą na południe, a do nas przylatują te z Rosji. Ruskie gawrony jak nie wydziobałyby jej oczy.

– Ale sama się nie utopiła, co? – mruknęła Olga i pochuchała w dłonie. Deszcz właśnie zaczynał zamarzać. Na zielsku, na trawie, która wciąż jeszcze trzymała się zieloną i wyprostowaną, osiadały białe mokre pajdy.

– Cholera wie, przecież teraz nie brak napaleńców. Jakiś biegacz ją znalazł, a skoro komuś chce się biegać w taką pogodę, to może komuś się zachce pływać. Teraz wiesz, co jest modne. Triathlon – Grzegorzczak sapnął. Tużsa nie pozwalała mu klęczeć długo z głową w dół. Był wkurzony, bo musiał sobie zamoczyć buty i nogawki spodni. Nie płacili im dość, żeby sobie codziennie kupować nowe obuwie.

– Żartujesz sobie? Chyba nie pływałyby na golasa?

– Żartuję, żartuję – obejrzał uszy dziewczyny. Miały wydłużony kształt. Musiała być kiedyś ładna. – Ale jakby się naćpała czy coś, to kto wie...

– Myślisz, że się naćpała?

Grzegorzczak popatrzył na martwą dziewczynę, a ona wpatrywała się w niego wielkimi czarnymi oczami. Wzdrygnął się nagle, bo w kieszeni Olgi zaterkotał telefon.

– Suszczyńska – powiedziała do słuchawki.

– ...

– No, mamy zwłoki, mamy. Biegacz ją znalazł. Spisują go teraz w radiowozie, bo przemarznięty jest, jeszcze zachoruje i nas oskarży.

– ...

– Tak, żartuję, pewnie, że żartuję. Ale jakby był pieprzonym prawnikiem, toby nas oskarżył. Prawnicy często biegają, bo niewiele pracują. Co?

– ...

– Grzegorzczak nie wie, ile leżała, na moje oko z tydzień. Goła, młoda, poharatana o dno.

– ...

– Nie, nie wiem, czy zabita, nie wiem, czy zgwałcona.

– ...

– No nie gadaj – pomyślała o papierosie. – Pierdolony PiS. Dobrze, przyjadę i się zamelduję.

– Co tam? – Grzegorzczak wyprostował plecy i łapał powietrze jak ryba. Był czerwony na twarzy. Ręce w tych gumowych rękawiczkach trzymał przed sobą jak kret.

– Przegłosowali ustawę.

– Jaką ustawę?

– Jak to jaką? O ubekach. Emerytury zabierają.

– Przecież ty nie masz emerytury.

– Ale zabierają wszystkim, co pracowali za komuny w resorcie. I tym, co już mają, i tym, co jeszcze nie mają, ale mogliby już mieć. Siwemu zabierają.

– A co, on w ubecji pracował?

– Grzegorzczak pociągnął nosem. Pomyślała, że się jeszcze chłop przeziebi. Zrobiło się jej go żal. Pewnie nikt go nie przytula. Jak ktoś jest przytulany, to z trupami nie musi pracować, może sobie leżeć na kanapie, nadstawia kark do głaskania i gadać o modzie. I że pielęgnacja brody wymaga wiele uwagi. Takie rzeczy w poczekalni u dentysty. Buty powinna sobie kupić. Nie wypada, żeby dziewczyna chodziła w pozdzieranych butach. Ale lubi je przecież. Zresztą, kto w fabryce zwraca uwagę na buty. Na zęby to co innego. Przesunęła językiem po wewnętrznej stronie. Były gładkie i pomyślała, że są białe. I że warto było wydać na piaskowanie, chociaż trochę bolało.

– Rękawiczek nie mam – jęknął młody przepraszającym tonem.

– Jak nie masz? – Grzegorzczak stęknął i niezgrabnie sam zaczął odwracać zwłoki.

– Ja pierdolę! – młody aż się odsunął.

Gawrony zerwały się z drzew z chrapliwym gruchotem.

– Co tam? – Olga wyciągnęła szyję.

– Sama sobie tego nie zrobiła. Grzegorzczak zrobił miejsce, żeby mogła spojrzeć.

Plecy dziewczyny pokryte były wybroczynami, tak jakby ktoś przejechał po niej ciągnikiem.



GRZEGORZ KAPLA

Nim wziął się za pisanie kryminałów, czyścił zęby na statkach, malował kominy, produkował papier, uchwałiał budżet miasta na prawach powiatu, próbował też stworzyć słownik polsko-papuaski.

– Mówi, że w gospodarce, a potem w kryminalnej. Że waluciarzy łapał. Weryfikację przeszedł. Państwu demokratycznemu się przysłużył, awansował, w pałacu dostał gabinet, a teraz zostanie mu tysiąc pięćset złotych. Wkurwił się.

– Ja się nie dziwię – Grzegorzczak klęknął. – Ty już narobiłeś zdjęć?

– No – młody technik kiwnął głową.

– To chodź tu, obracamy.

– Chwycił topielicę za ramię.

– Bierz ją za nogi.

Młody wsunął aparat do torby fotograficznej bez odkręcania flesza, a potem rozejrzał się nerwowo, bo nie bardzo było na czym postawić torbę. Wszędzie błoto albo ten mokry pierwszy śnieg.

– Kurwa mać! – zdenerwował się, bo Grzegorzczak znowu zaczął spać. – Pozwoli pani?

Popatrzył na Olę, a ona wydeła wargi.

– Co? Ja mam ją odwracać?

– Nie, ale może potrzyma pani torbę?

Pomyślała, że mogłaby go polubić za tę nieśmiałość. I za te niebieskie oczy. Wyciągnęła rękę.

– Daj.

Torba była ciężka. Jakby kamienie tam nosił, a nie aparat. Ale nie dała po sobie poznać, że poczuła.

Młody uśmiechnął się, włożył w wodę po kostki w tych swoich adidasach do biegania i chwycił dziewczynę za stopy.

– No gdzie łapięsz, durniu – Grzegorzczak pokazał mu, żeby wyżej, gdzieś tak na wysokości bioder.

– Rękawiczek nie mam – jęknął młody przepraszającym tonem.

– Jak nie masz? – Grzegorzczak stęknął i niezgrabnie sam zaczął odwracać zwłoki.

– Ja pierdolę! – młody aż się odsunął.

Gawrony zerwały się z drzew z chrapliwym gruchotem.

– Co tam? – Olga wyciągnęła szyję.

– Sama sobie tego nie zrobiła. Grzegorzczak zrobił miejsce, żeby mogła spojrzeć.

Plecy dziewczyny pokryte były wybroczynami, tak jakby ktoś przejechał po niej ciągnikiem.

– Ktoś jej spuścił potężne manto – ocenił Grzegorzczak.

– Dobrze, to ja idę – postanowiła. – Zrobisz mi jakiś papier z tego, dobrze?

Wykonała kilka kroków w górę, zanim się zorientowała, że wciąż ma na ramieniu torbę młodego.

– O, przepraszam.

Odwrociła się bez uśmiechu i poczekała, aż on wylezie z wody i podejdzie. Buty ślizgały się na mokrej ziemi. Płaty śniegu były coraz większe i coraz bardziej mokre. Wyciągnęła rękę i podała mu torbę.

– Brrr! – uśmiechnął się i wzdrygnął.

Buty miał przemoczone do reszty. Ale nie miała czasu się nad nim litować. Odwróciła się i poszła w lewo, kombinując, której powinna pojechać. Może przez plac Wilsona?

Minęła przemoknięte stoły letniego bungalow baru i sklep rowerowy. Samochód stał w kałuży, chociaż kiedy parkowała, było tu całkiem sucho.

„W Polsce mamy trzydzieści osiem dni wolnych od pracy w ciągu roku i to nas plasuje w czołówce Europy” – usłyszała w radiu, kiedy przekręciła kluczyk. „Lepiej od nas mają tylko Szwedzi, Duńczycy i Niemcy. Jeżeli jednak policzyć, ile pracodawcy muszą zapłacić za dni wolne swoim pracownikom, to nikt w Europie nie ma gorzej od nas”.

Skreśliła w prawo, pojechała wzdłuż rzędu pawilonów dla wędkarzy. Przy wjeździe na Wiślostradę rozchlapała kałużę. Oberwało się jakiemuś rowerzyście.

– Do jasnej cholery, nawet w taką pogodę muszą się tu szwendać! Wcisnęła gaz i poczuła, że ją lekko znosi w lewo. Przejechała pod wiaduktem. Po prawej migotał zadziwiający neon (...).”



Grzegorz Kapla, „Bezdech”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 52,90 zł

Pelen wdzięczności za wszystko, co dostałem, patrzę z radością i nadzieją na to, co właśnie nadchodzi

Hubert Urbański na Instagramie o swoim przejściu z TVN do Polsatu wraz z „Milionerami” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 101

Marcela Leszczak korzysta z zabiegów

Modelka przyznała się w rozmowie z Pudelkiem, że zrobiła sobie kilka operacji plastycznych. Powiększenie biustu uznaje za udane, za pomyłkę uważa natomiast powiększenie ust. – Warto korzystać z takich rzeczy, jeśli kobieta miała by się czuć lepiej, pewniej i bardziej komfortowo. Wszystko jest dla ludzi, ale z głową – mówi Marcela Leszczak.



Dzień, w którym przyjdzie tata

TVN 7, 20:00

Chloé planuje idealną ceremonię ślubną, lecz brakuje jej jednego – ojca, który poprowadzi ją do ołtarza. Problem w tym, że mężczyzna jest dwóch: arystokrata Bernard oraz uroczy łotr Murmański. Obaj twierdzą, że są jej ojcami. Który z nich jest nim naprawdę? Jaką decyzję podejmie Chloé?

Bitwa o Atlantyk

Canal+ Premium, 21:00

Lato 1941 roku, Hitler wydaje się nie do powstrzymania. Konwoje statków z materiałami wojennymi rozpoczęły niebezpieczną podróż do Murmańska. Zwykli marynarze stawiają czoła niemieckiej przewadze na morzu Arktyki, a stawką jest życie.

Hashima

Metro, 21:10

Schyłek II wojny światowej. Kang-Ok Lee, muzyk samotnie wychowujący córkę, jak wielu innych koreańskich cywili szuka bezpiecznego schronienia w Japonii. I podobnie jak tysiące z nich wpada w pułapkę: zamiast na bezpieczny ląd, statek dobija do kopalni węgla na wyspie Hashima...

Katyn. Ostatni świadek

TVP Kultura, 23:00

Dziennikarz Stephen Underwood (Alex Pettyfer) dowiadyuje się o sprawie samobójstwa polskiego żołnierza w obozie dla uchodźców. I dociera do informacji o tym, co tak naprawdę wydarzyło się w Katyniu.

Poziomo:

- 3) nakrycie głowy w kształcie helmu,
6) rzecz nietykana, świętość,
11) dawny środek do odkażania,
12) nakrycie głowy zakonnic,
13) wykonuje podwodne prace,
14) ziołowy specyfik z reklamy,
15) ... Juis, polska piosenka,
16) wał pod torami kolejowymi,
17) węgierski strój narodowy,
18) opiekuje się łoszakiem,
19) używany do konserwacji części maszyn,
21) biletowa na dworcu kolejowym,
23) ... Mensah, dziennikarka i prezenterka telewizyjna,
26) auto z fabryki Toyoty,
27) duchowa nie do jedzenia,
30) film w reżyserii Władysława Pasikowskiego,
31) Johannes, odkrywca ruchu planet,
34) dawna nazwa wystawy,
38) Artur, aktor z filmu „Ranczo Wilkowyje”,
39) ułatwia pracę w kuchni,
40) wysoka czapka ulańska, giber,
41) niewielka owadożerna jaszczurka,
42) jedna z największych gwiazd „Złotej Ery Hollywood”.

Pionowo:

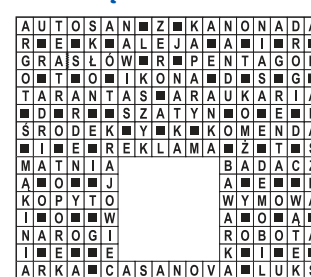
- 1) Fernand, dwukrotny mistrz świata Formuły 1,
2) opłata za naukę w szkole,
3) soczysta odmiana gruszy,
4) auto produkowane w Czechach,



- 5) rzeka lub stan w USA,
6) płytki w łazience lub kuchni,
7) wyskoczyła z głowy Zeusa,
8) biały kruk, rzadkość,
9) ogrodowy pas ziemi,
10) odległość między dwoma dźwiękami,
20) pośrednik handlowy na giełdzie,
22) zasada działania wentylatora,
24) stan w USA nad Atlantykiem,

- 25) Alfred, wynalazca dynamitu,
28) jednostka monetarna w Indiach,
29) ... Eiffel w stolicy Francji,
31) Robert, były kierowca Formuły 1,
32) ogrodzenie wokół zagrody,
33) końcowa część powieści,
35) najmniejszy model Renaulta,
36) samica ssaka z kitą,
37) poręczyciel kredytu, gwarant.

ROZWIĄZANIE NR 100



Joanna Krupa nigdy się nie bała

Gospodyni polskiej edycji „Top Model” nie ukrywa, że jest wierząca. W rozmowie z Pudelkiem przyznała, że zawdzięcza to najbliższej osobie. – Moja mama nas wychowywała, żeby wierzyć, chodziliśmy do kościoła i nigdy nie czułam, że muszę się bać na ten temat mówić. Nie każdy musi wierzyć, bo tego się nie uczą, albo tego nie czują, albo nie wiedzą od rodziny. Dla mnie najważniejsze jest, żeby człowiek miał dobre serce, żeby nie krzywdził innych – podsumowała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia będzie Cię dzisiaj wręcz rozpierać. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że podejmiesz się w związku z tym dużych wyzwań.

Ryby (19.02 - 20.03)

Twoje propozycje będą padać na podatny grunt. Horoskop na dziś wróży, że ludzie z uwagą będą słuchać tego, co masz im do powiedzenia. Baran (21.03 - 19.04) Nie bierz się za nic, co może przerastać Twoje możliwości. Horoskop dzienny na czwartek radzi precyzyjnie mierzyć siły na zamiary.

Byk (20.04 - 20.05)

Ktoś będzie próbował wpływać na podejmowane przez Ciebie decyzje. Horoskop dzienny mówi, że zrobi to z bardzo niskich pobudek. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Cechować Cię będzie wyjątkowa pewność siebie. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że zdanie innych osób skwitujesz wzruszeniem ramion... Rak (22.06 - 22.07) Nie obnoś się dzisiaj ze swoimi problemami. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że raczej nie znajdziesz u ludzi zrozumienia.

Lew (23.07 - 22.08)

Trzymaj się przyjętych na dzisiaj planów. Horoskop dzienny wyraźnie ostrzega, że wszelkie odstępstwa mogą narazić Cię na problemy. Panna (23.08 - 22.09) Łatwo Ci będzie szło przekonanie ludzi do swoich pomysłów. Horoskop na dziś mówi, że znacząco poprawią się relacje między Wami. Waga (23.09 - 22.10) Nie upieraj się przy swoim zdaniu. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by słuchać, co mają do powiedzenia inne osoby.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Ktoś zwróci się dzisiaj do Ciebie z prośbą o wsparcie. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że Twoja pomoc okaże się bardzo pożądana. Strzelec (22.11 - 21.12) Nie wszyscy będą podzielać Twoje zdanie. Uwaga! Horoskop na dziś ostrzega, że różnica opinii może skutkować sporą awanturą. Koziorożec (22.12 - 19.01) Twoje relacje z otoczeniem będą dzisiaj układać się wyjątkowo poprawnie. Horoskop dzienny mówi, że będzie w tym sporo Twojej zasługi.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Zawody na desce SUP w Sopocie przyciągają entuzjastów aktywnego wypoczynku na wodzie

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

ŻEGLARSTWO. Regaty o puchar prezesa Ergo Hestii w Sopocie potrwać dwa dni (5 i 6 lipca 2025 roku) i odbędą się na wodach morskich.

Zawody obejmą trzy wyścigi: zarówno dla wyczynowców, jak i amatorów, chcących spróbować swoich sił na SUP-ie i poczuć dreszczyk sportowych emocji. Najważniejszym punktem weekendu w Sopocie będzie wyścig Pucharu Polski SUP.

Zapowiada się bardzo aktywny weekend na plaży w Sopocie. W sobotę, 5 lipca i niedzielę, 6 lipca będzie można spróbować swoich sił na desce

SUP. Początkujący mogą uczyć się pod okiem instruktora, który zajęcia rozpocznie w niedzielę o godz. 12. Ci, którzy już sobie dobrze radzą na deskach mogą wziąć udział w amatorskim wyścigu, który zaplanowano w sobotę o godz. 10.

Najlepszych polskich zawodników będzie można oglądać bezpośrednio z sopockiej plaży. Profesjonaliści powalczą w regatach o puchar prezesa Grupy Ergo Hestia. Dla najlepszych zawodników wyścigów Pucharu Polski przewidziano nagrody pieniężne kolejno w wysokości 1000, 500 i 300 złotych.

Co ważne, przez cały czas trwania zawodów dostępne będą bezpłatnie boiska do siatkówki i piłki nożnej. Granie

możliwe jest od piątku do niedzieli w godz. 9 - 17.

Fundacja Integralia zapewniła amfibię, czyli wózek do kąpieli morskich i jazdy po plaży. Amfibia umożliwia kąpiele morskie osobom o ograniczonej sprawności, poruszającym się na wózku, o kulach, przy balkoniku, a także osobom starszym.

To oczywiście nie koniec wakacyjnych atrakcji w Sopocie. Sopocki Klub Żeglarski oraz Ergo Hestia zapraszają od 9 lipca do końca sierpnia do Letniej Strefy Sportu (Sopot, wejście na plażę nr 41). Będzie ona czynna w każdą środę, czwartek i piątek w godz. 10.00-18.00. Chętni będą mogli skorzystać bezpłatnie z boisk i piłek do gry w siatkówkę i piłkę nożną.

PROGRAM REGAT O PUCHAR PREZESA ERGO HESTII 2025

SOBOTA, 5 LIPCA

- 10.00 Oficjalne otwarcie zawodów i powitanie wszystkich uczestników. Wyścig techniczny w kategorii PRO (sportowców wyczynowych) - II przystanek Pucharu Polski. Wyścig amatorski - rywalizacja dla początkujących pasjonatów deski
- 16.00 Ceremonia rozdania nagród
- 9.00 - 17.00 Dostępność boiska do siatkówki plażowej i plażowej piłki nożnej. Zabawy dla dzieci z animatorami

NIEDZIELA, 6 LIPCA

- 10.00 Wyścig techniczny - Junior SUP CUP dla dzieci i młodzieży.
- 12.00 Szkolenia SUP prowadzone przez trenerów SKŻ
- 9.00 - 17.00 Dostępność boiska do siatkówki plażowej i plażowej piłki nożnej. Zabawy dla dzieci z animatorami

© P

0011361721

Adw. Bartoszowi Golejewskiemu Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy z powodu śmierci Mamy

śTp

Barbary Golejewskiej

składają

Dziekan, Członkowie
Okręgowej Rady Adwokackiej w Gdańsku,
adwokaci, aplikanci adwokaccy oraz pracownicy
Pomorskiej Izby Adwokackiej w Gdańsku

0011361624

Dnia 29 czerwca 2025 roku zmarł w wieku 86 lat absolwent I Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku oraz Politechniki Gdańskiej

śTp

Jan Łukomski

Msza św. zostanie odprawiona dnia 4 lipca 2025 roku w kościele pw. Matki Bożej Królowej Korony Polskiej (Oliwa) o godz. 10.00.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się tego samego dnia w kaplicy na Cmentarzu Łostowickim o godz. 12.00.

Pogrążona w smutku
Rodzina

0011361309

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 30 czerwca 2025 roku zmarła ukochana Siostra, Szwagierka i Ciocia



Wanda Antończyk

sędzia w stanie spoczynku lat 67

Msza Św. żałobna zostanie odprawiona w sobotę 5 lipca 2025 roku w kościele pw. Michała Archanioła - Gdynia Oksywie o godzinie 11.00.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godzinie 12.00 na cmentarzu parafialnym Gdynia Oksywie.

Pogrążony w smutku
Brat z Rodziną

0011361145

Wyrazy głębokiego żalu oraz współczucia z powodu śmierci

Taty

dla naszego Kolegi
Michała Pacześniaka i Jego Bliskich

składają

koleżanki i koledzy z Radia Gdańsk



REKLAMA 0011246076

dziennikbałtycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30-15.30

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, **Gdańsk, Połężę 3, tel. 58/300 32 11**
- drogą mailową: **nekrologi@prasa.gda.pl**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń **ibo.polskapress.pl**
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
 - **PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76 www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73**
 - **ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31 tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl**
 - **Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl**

 **nekrologi.net**

0011361743

Najszczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

dla Pana Prezesa

Marka Zackiewicza

składają

Rada Nadzorcza i pracownicy
PBP „GEL” SP. z o.o. w Sopocie



DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłacić kartą kredytową
Przez internet: **ibo.polskapress.pl**
W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk, Połężę 3, tel. 58/3003 211**

Nieruchomości MIESZKANIA - WYNAJME POKÓJ EMERYTKA szuka pokoju, tel. 516-258-453 DOMY - KUPIĘ ODKUPIĘ współwłasność w mieszkaniach, cała Polska, 518503404 Motoryzacja SAMOCZODY OSOBOWE - KUPIĘ ABA auta całe, uszkodzone kupię zaniedbane powypadkowe. Najlepiej płacimy, całe pomorskie 514-514-610	Usługi BUDOWLANO-REMONTOWE Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl ŻALUZJE. Rolety 501-005-692 AUTOPROMOCJA ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl
---	---

PIŁKA NOŻNA – NOWY SELEKCJONER POWINIEN ZOSTAĆ WYBRANY JAK NAJSZYBCIEJ – MÓWI PAWEŁ KRYSZAŁOWICZ

Trzeba zakończyć bezkrólewie w kadrze!

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Rozmawiamy z Pawłem Kryszalowiczem, byłym napastnikiem reprezentacji Polski, delegatem na zjazd Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Cezary Kulesza został wybrany na drugą kadencję prezesa PZPN. Jak ocenia pan tę pierwszą szefa związku?

Nie wydaje mi się, żeby w PZPN działało się źle. Wszystkie departamenty pracują jak należy, choć oczywiście, zdarzają się – jak wszędzie – problemy. Na pewno związek nie jest zarządzany tak tragicznie, jak to przedstawiają niektóre media.

Gdy Kulesza był wybierany na pierwszą kadencję w 2021 roku, obiecywał budowę ośrodka treningowego dla reprezentacji w pobliżu Warszawy. Obietnica nie została jednak spełniona.

Na pewno warto byłoby mieć taką bazę. Ale trzeba pamiętać, że koszty jej wybudowania by-

łyby ogromne, tak samo jak koszty jej utrzymania. Należy dokładnie wyliczyć, czy bardziej opłaca się jednak w dalszym ciągu wynajmowanie boisk i hoteli przy okazji zgrupowań kadry, tak jak dotąd.

PZPN ma za to już własny dom. Do marca wynajmował przez wiele lat budynek blisko centrum Warszawy, od kilku miesięcy jest jej właścicielem, choć transakcja pochłonięła blisko sto milionów złotych.

Chwała zarządowi i prezesowi za tę decyzję. Na pewno wykonany został krok do przodu.

Na wizerunek piłkarskiej centrali wpływ mają przede wszystkim wyniki osiągane przez reprezentację, a te w ostatnim czasie, delikatnie mówiąc, nie rzucały na kolana. Wyników sportowych nikt nie jest zadowolony, ale to jest głębszy problem. Nasz kraj nie ma nie wiadomo ilu wartościowych piłkarzy, nie mamy w tym przebiega. Proszę zobaczyć, ilu reprezentantów Polski gra regularnie w pięciu naj-



Prezes PZPN Cezary Kulesza wkrótce wybierze nowego selekcjonera reprezentacji, którego zadaniem będzie awans na mundial w 2026 roku

lepszych ligach świata? Można byłoby ich policzyć dosłownie na palcach jednej ręki.

Niebawem poznamy nazwisko selekcjonera pierwszej reprezentacji. Kto powinien przejąć kadre?

Moim faworytem był Maciej Skorża z którym współpracowałem. To bardzo dobry trener, który zdobył kilka tytułów mistrza Polski, ma też dobrą renomę za granicą. Szkoda, że nie poprowadzi reprezentacji. Selekcjonerem naszej kadry

powinien zostać na pewno ktoś, kto bardzo dobrze zna polskich piłkarzy. Nowy trener powinien zostać wybrany jak najszybciej, żeby przyspieszyć to bezkrólewie i jak najszybciej zabrać się do pracy. Czekamy na niełatwą walkę o za-

jęcie przynajmniej drugiego miejsca barażowego w eliminacjach do przyszłorocznych mistrzostw świata. Przed nami bardzo ważny mecz przed wszystkim z Finlandią na Stadionie Śląskim. Nie robię sobie większych złudzeń, że jesteśmy w stanie być wyżej w tabeli od Holandii. Powiedzmy to sobie wprost, jesteśmy po prostu od niej dużo słabsi.

Wyobraź pan sobie, że Polska nie zdoła zająć co najmniej drugiego miejsca na koniec eliminacji?

Gdyby wyprzedziła nas Finlandia, to byłby dramat i nie biorę nawet tego pod uwagę. Mam nadzieję, że z Finami u siebie wygramy.

Robert Lewandowski powinien na powrót przejąć opaskę kapitana kadry?

Ta cała afera była nikomu zupełnie niepotrzebna i do niczego dobrego się nie przysłużyła. To nie było ani miejsce, ani czas, aby Robertowi odbierać opaskę kapitana. ©©

Gorąco na Wimbledonie. Idzie Świątek kliknęło w drugim secie

Agnieszka Bialik z Londynu
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Wielkie upały rozpoczęły wielki tenis na kortach Wimbledonu. Podczas pierwszych dwóch dni tenisistom towarzyszył potężny skwar. Na dalszą część tygodnia prognozy są bardziej łaskawe.

Z czwórki „biało-czerwonych” tenisistów w drugiej rundzie zameldowali się Iga Świątek i Kamil Majchrzak.

- To było solidne wejście w turniej. Cieszę się, że kliknęło w drugim secie i było trochę łatwiej. Na trawie każdy mecz może być niespodzianką. Trawa wyrównuje szanse, nie dziwię się, że jest tu już tyle niespodzianek. Finał w Bad Homburg dodał mi pewności siebie, ale w Londynie trawa jest inna. Z każdym dniem czuję się lepiej na Wimbledonie. Kolejną rywalkę, Amerykankę Caty McNally, znam dobrze z czasów juniorskich. To solidna zawodniczka. Ma niski ranking, bo leczyła ostatnio kontuzję, ale grać potrafi – mówiła najlepsza polska tenisistka po pierwszym zwycięstwie.

W ostatnich latach nasza tenisistka grała głównie na korcie centralnym Wimble-

donu i na „jedynce”. Tym razem jej mecz wyznaczono na „2”. Gra się tam trudno, upał doskwiera jeszcze mocniej, bo zawodnicy rywalizują jakby w niecie otoczonej wysokimi trybunami. Ponad 30-stopniowy upał sprawił, że trudno było usiąść na krzesłach, które rozgrzały się prawie do czerwoności. Świątek tylko w pierwszym secie miała trochę problemów, w drugim było już znacznie lepiej i Rosjanka Polina Kudiermietowa zeszła pokonana 5-7, 1-6.

Na koniec Iga usłyszała od Tomasza Zimocha: „Jazda, jazda, polska gwiazda!” i mogła na żywo dzielić się swoimi wrażeniami.

- Granie w takim upale to zawsze wyzwanie, ale zwłaszcza tu, w Anglii, musimy być gotowi na wszystko: na skwar i deszcz. Nie znałam rywalki, musiałam być przygotowana, z gema na gem było lepiej – stwierdziła Iga po zwycięstwie.

Fręch i Linette poza turniejem

Na pierwszej rundzie zakończyła udział w Wimbledonie Magdalena Fręch. W ostatniej chwili wycofała się jej rywalka Rosjanka Anastazja Po-



- Na trawie każdy mecz może być niespodzianką - mówiła Iga Świątek po zwycięstwie w pierwszej rundzie

tapowa, którą zastąpiła Kanaadyjka Victoria Mboko.

- Zmiana kortu, godziny rozgrywania meczu wybiły mnie z rytmu. Dowiedziałam się właściwie w ostatniej chwili. Wszystko było ustalone pod inną rywalkę, przeszłam koło tego pojedynku – przyznała Polka. Przegrana 3-6, 2-6 to z pewnością wynik poniżej możliwości Magdy.

Trzy sety walczyła z rywalką Magda Linette. Osta-

tecnie jednak przegrała z francuską kwalifikantką Elszą Jacquemot 7-6, 1-6, 4-6. Polka, rozstawiona z numerem 27, przed dwoma laty półfinalistka Australian Open, ostatnio nie może odnaleźć wysokiej formy. Pół roku temu zaprosiła do współpracy Agnieszkę Radwańską, która jest na Wimbledonie i wspiera Magdę. Nie pomogły uwagi krakowianki – Linette próbowała gonić wynik, dzielnie

walczyła, ale popełniała też proste błędy.

Wiele radości sprawił nam natomiast Kamil Majchrzak, ogrywając w pięciu setach Włocha Berrettiniego.

- To chyba najważniejszy zwycięstwo w mojej karierze – przyznał Kamil, który pod nieobecność Huberta Hurkacza broni honoru Polski wśród panów.

Pożegnanie dwukrotnej mistrzyni

We wtorek na korcie numer 1 publiczność pożegnała dwukrotną mistrzynię Wimbledonu Petřę Kvitovą. Czeszka, która dostała od organizatorów dziką kartę, setach z Emmą Navarro (USA). Petra rywalizowała kiedyś z naszą Agnieszką Radwańską, a po urodzeniu syna rok temu wróciła na chwilę do tenisa. Żegnając się z Wimbledonem, wyraźnie wzruszona, ze łzami w oczach dziękowała swojemu pierwszemu trenerowi – tacie, ostatniemu szkoleniowcowi – mężowi, mamie oraz publiczności.

- To bardzo miła dziewczyna, miała piękną karierę, może być wzorem dla innych. Szczególnie tu, na Wimbledonie, świetnie grała. Mam dla

niej wielki szacunek. Cześć to trochę podobny kraj jak Polska, wielu polskich tenisistów tam trenuje. Spotkałyśmy się dziś w szatni, pogratulowałam jej kariery – mówiła na konferencji prasowej Iga Świątek.

Dzień wcześniej w wielkim stylu z turniejem pożegnał się Włoch Fabio Fognini, prywatnie mąż tenisistki Flavii Pennetty. Przegrał co prawda już w pierwszej rundzie, ale za to na korcie centralnym po 4-godzinnym boju z liderem rankingu ATP, Hiszpanem Carlosem Alcarazem. To było piękne widowisko, a niektóre akcje publiczność oklaskiwała na stojąco.

Tegoroczny Wimbledon mimo upałów żyje tenisem, emocjami oraz gwiazdami, i to nie tylko związanymi ze sportem. W loży królewskiej nie brak oczywiście jak zwykle znanych sportowców (David Beckham), ale także aktorów (Cate Blanchett i Russell Crowe), celebrytów oraz członków brytyjskiej rodziny królewskiej.

Truskawki, z których Wimbledon słynie na całym świecie, w tym roku kosztują 2,70 funta i smakują jak zwykle wybornie, zwłaszcza z dodatkiem szampana. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Bella odrzucił ofertę ze Słowenii

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lechia Gdańsk wygrała mecz sparingowy z drugoligową Olimpią Grudziądz 4:1, choć po pierwszej połowie był remis. Lechia była skuteczna po przerwie.

To druga wygrana podopiecznych trenera Johna Carvera, po wcześniejszym zwycięstwie nad GKS-em Tychy 2:0. Ponownie dwa gole dla Biało-Zielonych strzelił Tomasz Bobcek i ma już cztery w grach kontrolnych.

Lechia Gdańsk zdecydowanie lepiej zaprezentowała się w drugiej połowie spotkania. Diabeł tkwi w szczegółach, więc wejście Iwana Żelizko, Tomasza Wójtowicza, Bohdana Wjunnyka i Tomasza Bobcka odmieniło grę zespołu. A dokładnie ich indywidualne zagrania, po których pogubiła się defensywa Olimpii.

Wynik meczu otworzył Michał Głogowski, który posłał futbolówkę do siatki, która trafiła do niego po próbie wybicia piłki z pola karnego. Jeszcze w pierwszej połowie Olimpia wyrównała, a na pewno źle za-

chował się w tej sytuacji Władysław Skryhun. To nie była jego jedyna wpadka, więc po sparingu zapadła decyzja, że Lechia nie podpisze kontraktu z tym środkowym obrońcą. W klubie wciąż trwa oczekiwanie na decyzję Dynama Kijów w kwestii wypożyczenia Maksyma Diaczuka.

Lechia zagrała szybciej w drugiej połowie i na efekty nie trzeba było długo czekać. Bartosz Brzęk nie po raz pierwszy popisał się dobrym podaniem, a piłkę do siatki skierował Bohdan Wjunnyk, dla którego to była pierwsza gra sparingowa w letnim okresie przygotowawczym. Dwie minuty później znakomitym podaniem popisał się świetny Iwan Żelizko, a gola strzelił Tomasz Bobcek. W końcówce spotkania Bobcek trafił po raz drugi, a tym razem asystował mu Tomasz Wójtowicz. Na boisku pojawili się wracający z wypożyczenia z Olimpii Grudziądz, Filip Koperski oraz testowany Jan Mierzwa z Noteci Czarnków. Oni jednak w Lechii raczej grać nie będą.

W dwóch meczach sparingowych Lechia wygrała dwa spotkania, a na sześć goli aż

PIŁKA NOŻNA**Drużyna AP Orlenu Gdańsk wzmocniła defensywę.**

Katarzyna Konat została piłkarką AP Orlenu Gdańsk. Była mistrzynią Europy do lat 17, a w swojej karierze grała m.in. w Medyku Konin, UKS SMS Łódź, Pomigliano (Włochy), Sporting de Huelva

(Hiszpania) i w Bradze (Portugalia).

- Nie ukrywam, że Gdańsk prędzej czy później był miejscem, w którym planowałam swoją przyszłość. Jestem bardzo zbudowana po roz-

mowie z trenerką, z którą znam się bardzo dobrze. Podobają mi się jej idea i plan działania, a ja dam z siebie wszystko aby dołożyć swoją cegiełkę do sukcesu - powiedziała Konat. **(stan)**

PIŁKA NOŻNA**Maksym Chłań może zagrać w Turcji.**

Maksym Chłań, który odrzucił ofertę Lechii Gdańsk i został wolnym zawodnikiem, może trafić do tureckiego Gaziantepspor. **(stan)**



FOT. LECHIA GDAŃSK/GRZEGORZ RADTKE

W pierwszej połowie jedynego gola dla Lechii strzelił Michał Głogowski

cztery strzelił Tomasz Bobcek. Cieszy świetną dyspozycją strzelecka słowackiego napastnika Biało-Zielonych. Co ciekawe, Bobcek na cztery gole aż trzy strzelił po podaniach Wójtowicza. Ten drugi zgłasza gotowość do podstawowego składu po odejściu Maksyma Chłania.

W kolejnym meczu sparingowym Lechia Gdańsk zagra z Motorem Lublin w Sochocinie, gdzie rywale udali się na zgrupowanie.

Na koniec jeszcze ciekawostka. Radosław Bella, asystent Johna Carvera, dostał ofertę pracy w Słowenii jako pierwszy trener. Tę propozycję

złożył klub NK Radomlje, który w poprzednim sezonie zajął ostatnie miejsce dające utrzymanie w słoweńskiej Prva Lidze. Słowacy próbowali przekonać gdańskiego szkoleniowca swoją wizją budowy klubu. Radosław Bella dopiero co przedłużył kontrakt z Lechią, rodzina przeprowadzi się

do Gdańska, gdzie żona trenera podejmie pracę, a dzieci są już zapisane do szkół. Ponadto szkoleniowiec poważnie traktuje podpisanie przez siebie umowy, więc nie jest zaskoczonym, że Bella ofertę ze Słowenii odrzucił.

W sumie Biało-Zieloni rozegrają pięć spotkań sparingowych. Kolejne mecze: z Motorem Lublin (5.07 w Sochocinie), z Olimpią Elbląg (9.07 przy ul. Traugutta w Gdańsku) i z Chojniczanką Chojnice (12.07 przy ul. Traugutta w Gdańsku).

Lechia sezon ligowy zacznie od wyjazdowego meczu z Górnikiem Zabrze (20.07, godz. 14:45), a pierwszy mecz na Polsacie Plus Arenie rozegra z mistrzem Polski, Lechem Poznań (26.07, godz. 20:15).

© @

LECHIA GDAŃSK - OLIMPIA GRUDZIĄDZ 4:1 (1:1)

● **Bramki:** 1:0 Michał Głogowski (11), 1:1 Kacper Cichon (36), 2:1 Bohdan Wjunnyk (60), 3:1 Tomasz Bobcek (62), 4:1 Tomasz Bobcek (82)

● **Lechia:** (I połowa) Samawskij - Jaunzems, Olsson, Skryhun, Kalahur - Neugebauer - Mena, Kapić, Wendt, Carenko - Głogowski. (II połowa) Weirauch - Brzęk, Ziolkowski, Pllana, Vojtko - Żelizko - Mierzwa, Koperski (81 Szczepankiewicz), Wjunnyk, Wójtowicz - Bobcek

Arka lepsza od silnej Pogoni. Pięknego gola strzelił Hide Vitalucci

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Piłkarze Arki Gdynia wygrali drugi mecz sparingowy w letnim okresie przygotowawczym. Tym razem pokonali w Opalenicy ekstraklasowy zespół Pogoni Szczecin 2:0.

Bramki zdobyli Hide Vitalucci oraz Tornike Gaprindaszwilli. Pierwsza bramka Vitalucciego to było przepiękne uderzenie ze strony piłkarza zespołu z Gdyni.

Drużyna Arki rozegrała trzeci mecz sparingowy. Podopieczni trenera Dawida Szwargi najpierw przegrali z GKS-em Tychy 0:2, a następnie wygrali wysoko z Miedzią Legnica, bo 5:0. To drugie spotkanie rozgrywane było w formule 2x60 minut. Teraz okazali się lepsi od Pogoni Szczecin.

Arka w Opalenicy pokazała się z bardzo dobrej strony gra-

jąc z wymagającym rywalem. Pogoń to przecież czwarty zespół poprzedniego sezonu i finalista Pucharu Polski. Tymczasem to Żółto-Niebiescy przejęli inicjatywę w tym spotkaniu i szukali pierwszego gola. Aktywność Arki szybko została nagrodzona. W 15 minucie Hide Vitalucci kapitalnym strzałem z dystansu zdobył pierwszy gola w tym spotkaniu. Pogoń zaatakowała, aby zdobyć wyrównującego gola, ale nie potrafiła wykorzystać swoich sytuacji. Skuteczny futbol pokazała za to drużyna z Gdyni. W 35 minucie po dobrym podaniu Joao Oliveiry w sytuacji sam na sam z bramkarzem Pogoni znalazł się Tornike Gaprindaszwilli i posłał piłkę do siatki.

W drugiej połowie Pogoń dążyła do zdobycia kontaktowego gola, ale Arka mądrze się broniła. Obie drużyny miały okazje bramkowe, ale więcej goli już nie było. Dla Arki to



FOT. JAKUB STEIBORN

Hide Vitalucci strzelił pięknego gola dla Arki Gdynia w meczu sparingowym z Pogonią Szczecin

z pewnością cenne zwycięstwo nad czołowym zespołem w PKO Ekstraklasie. Nadal na swój pierwszy występ w zespole trenera Szwargi czeka Diego Percan. Do kadry Żółto-Niebieskich dołączył Kacper Krzepisz, były bramkarz gdyńskiego zespołu. Krzepisz był ostatnio zawodnikiem Koto-wicy Kołobrzeg, ale rozwiązał kontrakt z winy klubu.

Zgrupowanie Arki w Gniewinie potrwa do 6 lipca. Rozegrane zostaną w tym czasie jeszcze trzy mecze kontrolne: 5 lipca: Chojniczanka Chojnice (Gniewino, godz. 12:00), 6 lipca: Piast Gliwice (Opalenica, godz. 11:00). Trener Dawid Szwarga będzie mógł zrobić kolejny przegląd kadr i zapewne drużyna zagra w weekend na dwa skład.

Po zgrupowaniu przygotowania będą kontynuowane na obiektach w Gdyni. Na tydzień przed inauguracją sezonu zaplanowano jeszcze spa-

ring w Gniewinie z Hapoelom Jerozolima (12 lipca).

Nowy sezon w PKO Ekstraklasie drużyna Arki rozpocznie meczem z Motorem w Lublinie (20 lipca, godz. 17:30). Pierwszy mecz w Gdyni podopieczni trenera Dawida Szwargi rozegrają z Radomiakiem Radom, a to spotkanie zostanie rozegrane (25 lipca o godz. 20:30).

© @

ARKA GDYNIA - POGON SZCZECIN 2:0 (2:0)

● **Bramki:** 1:0 Hide Vitalucci (15), 2:0 Tornike Gaprindaszwilli (35)

● **Arka:** Grobelny - Zator, Marjanik, Celestine (46 Hermoso), Gojny (46 Abramowicz) - Kerk (57 Nguimamba), Jakubczyk (78 Gaprindaszwilli), Sidibe (69 Petrović) - Gaprindaszwilli (64 Predeniewicz), Vitalucci (60 Sobczak), Joao Oliveira (46 Kocyla)

● **Pogoń:** Cojocar - Wahlqvist, Huja, Loncar, Borges - Bąk, N'Diaye, Wojciechowski, Pozo, Grosicki - 9. Koulouris. (II połowa) Kamiński - Lis, Karamitsis, Huja (61 Lisowski), Borges - Paryzek, N'Diaye (57 Ława), Przyborek, Pozo (57 Zawadzki), Smoliński - Koulouris (61 Bąk - 70 Wojciechowski - 82 Berkowski)